



Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 6 (128)

Bydgoszcz-Fordon, czerwiec 2005

Rok XIII





Redakcja, w tym wydaniu, jako temat przewodni wybrała hasło „dzieckiem być”.

Motyw ten pojawia się w różnych tekstach. Koniecznie trzeba przeczytać rozmowę miesiąca z ks. Dariuszem. Jest tam wiele myśli o dzieciach, służbie dla nich i ich rozumieniu świata.

Jak co roku wielkim wydarzeniem było spotkanie na Lednicy. Píše też o tym czuwaniu Zosia, która pełniła służbę recepcjonistki na Lednicy.

Jest jak zawsze wiele tekstów - świadectw z życia wspólnot i grup parafialnych. Warto wyróżnić tekst o wyjeździe (w nagrodę za całoroczną służbę w parafii) ministrantów i lektorów do niemieckiego Heide Parku.

Bez wątpienia ważnym wydarzeniem był jubileusz 40-lecia kapłaństwa i 70-lecia urodzin ks. Arkadiusza - kapelana w Centrum Onkologii. Zaczemu Jubilatowi życzę - Plurimos annos!

W najbliższym czasie odwiedzą naszą parafię Relikwie św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Nasza parafia będzie kolejnym przystankiem na światowej trasie ich peregrynacji. Skorzystajmy z okazji uczczenia świętej - ogłoszonej Doktorem Kościoła.

Następne wydanie już za miesiąc.

FRED

WIARA DZIECKA

Jest w Ewangelii św. Marka taka scena:

„Przynosili Jezusowi dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. A Jezus widząc to, oburzył się i rzekł do nich: <Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy Królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmuje Królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego.> I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je”. (Mk 10, 13-16)

Epizod ten posłużył Jezusowi do dania pouczenia uczniom, którzy może z troski o zmęczenie, może z zazdrości próbowali ochraniać Mistrza przed nadmiernym natężeniem matek z dziećmi. Pokazał dziecko, jako symbol człowieka prostego, który potrafi w pełni zaufa Jezusowi i Ewangelii. Musimy mieć świadomość, że i dziś Pan oczekuje od nas takiej dziecięcej postawy, pełnej prostoty, zawierzenia, bezwarunkowego przyję-

cia woli Bożej. Trzeba abyśmy jak dziecko, które całkowicie ufa swemu ojcu, choć wielokrotnie nie rozumie jego decyzji, mimo wszystko byli gotowi wiernie spełnić jego polecenia.

Duszę dziecka miał podobno papież Jan XXIII, słynny lekarz i opiekun trędowatych Albert Schweitzer, słynny lotnik i pisarz Antoine de Saint-Exupery (autor „Małego księcia”). Chrystus przypomina, że Królestwo Boże staje się udziałem tego rodzaju ludzi.

Rozpoczynają się dla dzieci i młodzieży wakacje, rozpoczyna się także okres letnich urlopów. Niech będą one dla wszystkich, a zwłaszcza dla dzieci, okazją do pogłębienia wiary przeżywanej w bezpośrednim kontakcie z przyrodą. Przez piękno naszej ojczyzny niech przemawia do nas sam Stwórca.

Zechcimy w ten wakacyjny czas otworzyć dla Niego nasze serca i umysły. A pomni na słowa Ewangelii zauważmy w duszy dziecka pewne wartości, które musi w sobie zachować czy ukształtować człowiek, dążący do pełni człowieczeństwa w Chrystusie.

KS. PROBOSZCZ JAN

Zamiast pożegnania

SŁODKA PARAFIA

Pięć lat temu, po raz pierwszy przyjechałem do tej parafii, aby przedstawić się Proboszczowi śp. Księdzu Prałatowi Zygmuntowi Trybowskiemu. Wówczas Ks. Prałat oprowadził mnie po kościele, pokazał konfesjonał, w którym miałem słuchać spowiedzi a potem na plebani nakreślił plan pracy jaka mnie czeka. Jeden jego gest utkwił mi wtedy w pamięci. Na koniec naszego pierwszego spotkania poczęstował mnie cukierkami (jeszcze wtedy nie wiedziałem, że miał zwyczaj częstować swoich gości cukierkami). Powiedział wówczas: „Niech ksiądz się poczęstuje, aby było księdzu słodko w naszej parafii”.

Patrząc dzisiaj na swój pobyt w tej parafii mogę powiedzieć, że rzeczywiście było mi w niej słodko. Nie wiem czy to zasługa ks. Prałata, czy parafian, czy może tamtych parafialnych cukierków?

Kończąc pewien etap swojej pracy, dziękuję Bogu za to miejsce i ludzi jakich spotkałem.

Wyrażam wdzięczność kapłanom:

- wspominam ks. Prałata Zygmunta, niech Dobry Bóg da Mu niebo za jego dobroć jakiej mogłem doświadczyć;
- ks. Seniorowi Janowi za doświadczenie jakim przy wielu rozmowach się dzielił;
- ks. Proboszczowi Przemysławowi;
- obecnemu naszemu proboszczowi ks. Prałatowi Janowi, za to że - pomimo mojego wyjazdu - ta parafia nadal będzie moim domem, do którego będę wracał - za ojcowskie serce i przyjaźń;
- wszystkim Kolegom Kapłanom, z którymi w tej wspólnotie pracowałem;
- Siostram Zakonnym i Klerykom.

Wielkość i wyjątkowość tej parafii nie wynika z tego iż jest tak duża, czy dlatego że pracuje tutaj tak wielu księży, ale dlatego że jest w niej tak wiele wspólnot, ludzi którzy szukają czegoś więcej. Dziękuję wspólnotom, których byłem opiekunem: ministrantom i lektorom za wspólną liturgię i wakacyjne wyjazdy, Oazie Rodzin, Oazie Młodzieży, Wspólnocie „Dąb”, Panom Marszałkom, tym wszystkim, z którymi przygotowywałem liturgię.

Pobyt księdza na parafii często związany jest również z katechezą szkolną. Dziękuję za pomoc i miłą atmosferę: Dyrekcji, Nauczycielom, Wychowawcom, Katechetom, Młodzieży, Pracownikom następujących szkół: Gimnazjum Nr 5 i Nr 53, XV Liceum Ogóln-



kształcącego, SP Nr 66.

Jeżeli w czymś nie potrafiłem sprostać, jeżeli komuś sprawiłem przykrość, albo kogoś nie zrozumiałem, tak jak tego oczekiwał - to przepraszam.

Ta parafia mimo, że jest tak duża, jest jak rodzinny dom. Dziękuję wszystkim za dobre słowo, życzliwość, uśmiech. Za to, że w wielu domach czułem się jak w domu rodzinnym. Dom rodzinny ma to do siebie, że przychodzi czas kiedy dzieci muszą go opuścić i wyjechać w świat, ale rodzice o nich pamiętają.

Proszę o pamięć w modlitwie. A ja ze swojej strony zapewniam, że będę chętnie wracał do tego miejsca, do Was, do tej parafii, która jest częścią mojego rodzinnego domu.

Wszystkim z serca „Bóg zapłać”.

KS. EDWARD, FOTO MIETEK

Doktor Kościoła (str. 5)

Na furcie Lednicy (str. 7)

Kap, kap ... - o Eucharystii (str. 8)

„Przystanek” Kolonia (str. 11)

Tylko dla dzieci (str. 12)

Ciebie Boga wysławiamy (str. 15)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Po odwiedzinach Relikwii św. Teresy

O pieszych pielgrzymkach

Stałe działy

Na str. 1, Noc nad Lednicą 2005, fot. Mietek

ZNAK, KLUCZ, MIG ...

z ks. Dariuszem Wesółkiem rozmawia Mieczysław Pawłowski

Mieczysław Pawłowski: Krąży w parafii taki pogląd, że jest ksiądz, księdzem od dzieci. Czy to prawda?

Ks. Dariusz Wesółek: To pewnie najlepiej wiedzą ci, którzy na podstawie różnych sytuacji taki właśnie pogląd sformułowali. Czuję się dobrze w kontakcie z dziećmi. Pracowałem kiedyś w Ośrodku Opiekuńczo Leczniczym w Gnieźnie. Był to wolontariat seminaryjny połączony z grupą młodzieży i studentów, później przekształconą we wspólnotę „Przemienienie”. Dziś działająca już w strukturach Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Tam mogłem zrozumieć czym jest kontakt z dziećmi i jak można im pomóc zrozumieć prawdy życiowe; szczególnie tym najbardziej potrzebującym, chorym.

Czy mógłby ksiądz wymienić grupy, którymi się aktualnie opiekuje na terenie parafii?

Przede wszystkim ze względu na misję kanoniczną jest to opieka nad ludźmi głuchymi i Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci i Młodzieży Słabosłyszącej im. Generała Stanisława Maczka w Bydgoszczy, a położonego na terenie naszej parafii. Z grup parafialnych są to: Parafialny zespół „Samego Bogu” i zespół już typowo młodzieżowy z ogromnymi ambicjami, o intrygującej nazwie „Antidotum”.

Zdaje się, że świadomie ksiądz nie wspomniał, że jeszcze jest duża grupa, albo nawet dwie. Jedna z nich to katechizowani, a druga to uczestnicy Msza świętej niedzielnej o godzinie 11.30.

To jest bardzo ciekawa grupa, z którą kontakt bardzo przeżywam, bo to nie jest tylko wyjście z kazaniem dla dzieci. To dość długi proces, który trwa od sobotniego wieczora. Jest to ciągle pytanie kierowane do Ducha Świętego o odpowiedź w odniesieniu do treści Ewangelii, o odpowiedź „rekwizytów” do tej Ewangelii, odpowiedź obrazu, którym mógłbym w bardzo prosty, czytelny sposób powiedzieć dzieciakom o czym chce nam dziś powiedzieć Pan Jezus. Jest to dla mnie wysiłek duchowy, który pomaga i mi przeżyć, zrozumieć przesłanie niedzielnej liturgii eucharystycznej. Ta liturgia Mszy świętej dla dzieci jest dla mnie największym przeżyciem - przeżyciem w sensie wewnętrznym i jest to rzeczywiście przeżycie głębokie.

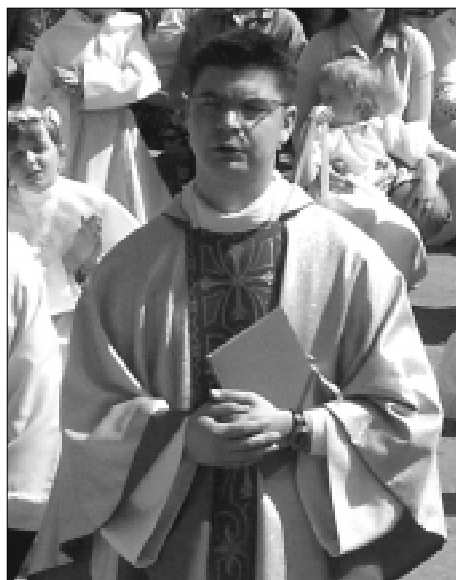
Jak trzeba mówić do dzieci?

Z mojego doświadczenia wiem, że istotny jest początek i uchwycenie pewnego znaku; przy którym „zatrzymamy się” z dziećmi. Poszukujemy jego znaczenia w codziennej rzeczywistości - w szkole, w domu, w kontakcie z rodzicami. Dopiero później następuje przeniesienie na sferę spotkania z Panem Jezusem. Wszystkie, niekiedy z uśmiechem odpowiedzi dzieci, prowadzą też - wydaje mi się - do zrozumienia Ewangelii przez starszych. Sam odkrywam pewne rzeczy poprzez ich spontaniczne odpowiedzi. I to jest taki klucz, klucz dla mnie. Każdy, kto ma

kontakt z dziećmi ma swój sposób kontaktu z nimi.

Czego się można nauczyć od dzieci?

Z pewnością można nauczyć się bezpośredniości i pragnienia rzeczywistego spotkania z Panem Jezusem, tak bardzo bliskiego, bezpośredniego, bez żadnej otoczki. Dla dzieci to albo spotkanie jest, albo go nie ma. Dla dzieci to jest bardzo proste i tego się można od nich nauczyć.



Kiedy mówimy o uczeniu się dorosłych od dzieci, bardzo blisko jest do katechezy, czyli mówienia dorosłych do dzieci i przepowiadania o Chrystusie. Kościół ma swoją atmosferę, ma swój porządek liturgiczny. W szkole jest trochę inaczej. Jak w szkolnej atmosferze mówić o Bogu?

Mogę powiedzieć, że najpiękniejszym przykładem przepowiadania katechetycznego jest przepowiadanie Pana Jezusa. Zaczyna od sytuacji życiowej, sytuacji, która się wydarzyła i na jej podstawie buduje obraz spotkania z Panem Bogiem. I katecheza w szkole jest dla mnie właśnie takim przepowiadaniem. Zaczynam od sytuacji z życia, od wydarzeń, które miały miejsce lub też mogłyby się wydarzyć i później następuje przejście na płaszczyznę Ewangelii. Oczywiście na etapie mojej obecnej pracy z dziećmi słabo słyszającymi i niesłyszającymi jest to trudniejsze. Muszę zaczynać od obrazów i sytuacji za pomocą gestów języka migowego. Później następuje zrozumienie przez nich tego, co normalnie słyszający zrozumie szybciej.

Ksiądz ma katechezę dla dzieci niesłyszających lub słabo słyszających. Ludzie ci mają poczucie pewnego dyskomfortu w kontakcie z drugim człowiekiem. Jak to się objawia?

Najczęściej jest to brak łatwości kontaktu z drugim człowiekiem. Powszechne doświadczenie wskazywałoby, że osoba głucha czy słabosłysząca ma pewną barierę, barierę kontaktu ze względu na utrudniony kontakt

słowny. Jest to jednak pozorne wrażenie. Kiedy patrzę na ich kontakty z dziećmi słyszającymi tej bariery nie widać.

Język migowy to zestaw znaków, gestów. Czy posługując się znakami, które mają swoją ograniczoność przekazu, jest możliwe, by dokładnie przekazać to, co zapisane jest w Piśmie Świętym tak, by ani jota nie była dodana, ani ujęta? Czy opowiadanie o wydarzeniach biblijnych w języku migowym nie powoduje jakiś rozterek księdza i nie kusi, by lepiej odesłać słuchaczy do oryginalnego tekstu Pisma - niech sobie sami doczytają?

Rozterki mam ogromne bo wiem, że prawda o Panu Jezusie, o Panu Bogu, nie jest do końca zrozumiała przez głuchych i słabosłyszących. I jej sposób rozumienia jest odmienny od naszego. Ale takie próbowanie przekładania Ewangelii na język migowy, upraszczania słów, treści - jest sposobem, jak się okazuje, nie do końca skutecznym. Dlatego też moje przepowiadanie w języku migowym skłania się bardziej w kierunku zaciekania Ewangelii. Jej treścią, jej obrazami. Niewątpliwie przykładem skuteczności takich spotkań są warsztaty biblijne, które prowadzone są w Warszawie, przez wychowawców w Instytucie Osób Głuchoniemych.

Wejźmy na wyższy poziom abstrakcji. Na przykład posługujący się językiem werbalnym i konkretnymi słowami stawiają sobie pytanie: Czy Pan Bóg jest bardziej transcendentny czy bardziej immanentny? Głuchemu trudno zadać takie pytanie i chyba nie da się tego wytłumaczyć, prawda?

Rzeczywiście jest to trudne. Transcendentność Pana Boga jest nie do „przemigania”. Dla mnie jest to podobne do filozoficznej prawdy, która mówi, że albo coś jest, albo czegoś nie ma. Dla osoby głuchej też nie ma koloru „szarego”: albo coś jest „czarne”, albo jest „białe”, nawet w sensie rozumienia treści.

Obserwuje ksiądz młodzież głuchą w jej środowisku „naturalnym” - swoim, tj. głuchych. Mówi gestami i znakami doskonale i wszędzie, w kościele, w tramwaju, na odległość, wszędzie mówią. Co jest jej największym problemem?

Największym problemem jest mówienie czy opowiadanie, które nazwalibyśmy „abstrakcyjnym”. Osoba głucha kiedy rozmawia, przekazuje informacje: coś było, coś się wydarzyło, kto był, coś zrobił i dlaczego. Choć coraz częściej zauważa się dzielenie tym, co ważne, wartościowe. Tak jak opowiadanie przez młodzież o swoich życiowych planach, marzeniach

I jest to na przykład opowiadanie kawałków?

Opowiadanie kawałków jest bardzo trudne.

[ciąg dalszy na str. 4]

[ciąg dalszy ze str. 3]

Jaka jest kondycja współczesnych młodych?

Odnoszę wrażenie, że są mocni choć trochę w dzisiejszej rzeczywistości zagubieni. Widać jak wielu młodych poszukuje. Jest odnoszę tego do konkretnych młodych osób, grup młodzieży, czy też dzieci. Ale generalnie patrząc zauważa się proces poszukiwania tego co jest dla nich ważne, wartościowe. Jest to też poszukiwanie osoby - kogoś, kto stanie się dla nich autorytetem. To dało się zauważyć przy okazji śmierci i uroczystości pogrzebowych Ojca Świętego Jana Pawła II. To zainteresowanie się nagle jego słowami, obecnością, jego pasterzowaniem, jego byciem papieżem - jako przywódcą Kościoła - w takim ludzkim pojmowaniu. To poszukiwanie zostało nieco zaspokojone przez te niesamowite wydarzenia, które nam wszystkim wskazały kierunek życiowej drogi.

Obserwowaliśmy wszyscy wielkie poruszenie, była potężna modlitwa, były czuwania. I sami młodzi za pomocą współczesnych środków: SMS'ów, Gadu-Gadu, skrzykiwali się, tworzyli pewne sytuacje modlitwy, wspominania, a jednocześnie sami się w tym odnajdywali. Dotychczas w Polsce, poza miesiącami wybuchu „Solidarności” takich obrazów nie oglądaliśmy. Skąd się to bierze?

To się bierze z tego co przed chwilą powiedziałem i do czego wracam. Te dni dla mnie były ogromnym przeżyciem. To, co przyprawiało wielu na te spotkania - to pytanie o cel życia. I stało się właśnie nie tak, jak ja - jako ksiądz - spodziewałbym się, że zaczną się pytać o Pana Boga, o wiarę. Tak my wszyscy musimy zapytać o sens życia i trzeba nam wszystkim było doczekać takiej chwili. Doświadczyłem tego w rozmowach z ludźmi, którzy przychodzili i pytali: „Czy ksiądz może mnie wysłuchać?, Czy ksiądz ma dla mnie czas? Proszę księdza, dlaczego tak się dzieje, co się dzieje? Jak mamy żyć? Co mamy teraz zrobić? Co jest dla nas dzisiaj najważniejsze?” Szokujące i zastanawiające były to chwile dla mnie - księdza - i myślałem, że były też drogą nawrócenia. Bo żeby odpowiedzieć na ich pytania musiałem sam siebie zapytać: - Człowieku jaki jest sens twojego życia?

Zmienimy temat. Jakie ksiądz lubi kolory?

Dwa kolory, zielony z racji zainteresowania kulturą irlandzką i muzyką i niebieski, który był mi zawsze bliski - „maryjny”.

W duszpasterstwie to chyba lubi ksiądz również i biały i żółty. Skąd się wzięło zainteresowanie wędrowaniem religijnym, którym są np. pielgrzymki do Częstochowy? Czy ksiądz mógłby powiedzieć ile to kilometrów już przeszedł?

Czternasty raz już będę w tym roku pielgrzymował na Jasną Górę, a kilometrów nie zliczę. Na początku było to zainteresowanie czymś nowym. Z mojej rodzinnej parafii pielgrzymowali, oprócz moich rówieśników, ludzie ode mnie starsi i mnie to pociągało - odkrycie nowej rzeczywistości wiary. To była

ósmą klasą szkoły podstawowej. Pierwsza pielgrzymka była dla mnie bardzo ważna i później nie wyobrażałem sobie wakacji bez pielgrzymki. Pielgrzymka jest również rodzajem poszukiwań ludzi młodych.

Jest intencja, wysiłek fizyczny, wędrowanie w grupie, konieczność zauważenia drugiej osoby. Co zostaje po pielgrzymce?

Zostają przeżycia spotkania z drugim człowiekiem, w drodze do Matki. Podczas wędrowki poznajemy to kim jesteśmy dla drugiego człowieka, kim jesteśmy dla siebie. Aby w końcu odkryć kim jesteśmy dla Boga i Kim On jest dla nas.



Czy mógłby ksiądz powiedzieć jak będzie w tym roku?

Gdy chodzi o Pielgrzymkę Promienistą, zostajemy przy tradycyjnej dacie, tj. wyjście na szlak pielgrzymkowy 27 lipca, a 5 sierpnia planujemy stanąć przed jasnogórskim obliczem Matki Pana Jezusa. Rozpocznemy wędrowkę Mszą świętą o godz. 6.00 i po niej wyruszymy na szlak pielgrzymkowy.

Wróćmy jeszcze na moment do tych pytań młodych - „Kim jestem? Dokąd zmierzam?” Jak w te pytania wpisuje się Lednica?

Jest odpowiedzią na te pytania. Jest ogromną odpowiedzią. Żałuję, że w tym roku nie mogłem być. Takiej Lednicy na co dzień

KS. DARIUSZ WESOŁEK

Urodził się 10.01.1974 w Bydgoszczy. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Napisał pracę magisterską z teologii moralnej nt. „Moralna ocena biomedycznych eksperymentów w zakresie początków życia ludzkiego w świetle Instrukcji Donum Vitae”. Świecenia kapłańskie z rąk JE ks. Arcybiskupa Henryka Józefa Muszyńskiego otrzymał 22.05.1999 r.

Po ukończeniu studiów podjął pracę duszpasterską w parafii pw. św. Wawrzyńca w Nakle n/Notecią. Na mocy dekretu przełożonych od 2002 roku, został skierowany do parafii pw. Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy. Do podstawowych obowiązków należy opieka duszpasterska nad osobami głuchymi i młodzieżą słabosłyszącą i niesłyszącą z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niesłyszących im. gen. Stanisława Maczka w Bydgoszczy oraz obowiązek wikariusza w parafii.

Zna język migowy. Lubi czynny odpoczynek. Imieniny obchodzi 19. grudnia.

brakuje młodym. Myślę, że warto byłoby Lednicę „ciągnąć” przez cały rok w wymiarze wspólnot parafialnych. Myślę, że warto spróbować.

Czyli, jak głosi hasło: - „Żyj Lednicą cały rok”.

Tak. Myślę, że tak można by to ująć.

A co jest fenomenem Lednicy?

Fenomenem Lednicy jest to, że tak wielu ludzi młodych pragnie wspólnie spędzić czas przy Panu Bogu. Jest przecież wieczór i noc i praktycznie wczesne godziny poranne. Cały czas otrzymuje się treść, obraz, światło i wszystko związane jest z Panem Bogiem. Wielu młodych ludzi pragnie to zobaczyć, usłyszeć, przeżyć.

Ile razy był ksiądz na Lednicy?

Na Lednicę byłem trzy razy. Niestety tylko trzy razy, choć chciałoby się więcej.

W maju często widywało się ks. Dariusza przy figurze Matki Bożej Fatimskiej u zbiegu ulic Twardzickiego i Bołtucia około godziny 21.00. Czym są dla księdza nabożeństwa majowe, bo chyba nie tylko możliwością opowiadania o bacy?

Bardzo jestem przywiązany do nabożeństw przy Figurze Matki Bożej. Od najmłodszych lat dzieciństwa w mojej rodzinnej parafii ludzie gromadzili się przy krzyżu. Później już w seminarium na nabożeństwo majowe chodziliśmy do naszego ogrodu seminaryjnego i walcząc z komarami, których chmury nas ciągle atakowały, przeżywaaliśmy niezwykle chwile spotkań z Maryją. To była dla mnie kontynuacja tych wspomnień z dzieciństwa. A już w kapłaństwie było Nakło nad Notecią, gdzie byłem również poruszony przeżywaniem przez ludzi majowego nabożeństwa. Te spotkania „U Matki” mogą realizować także tu - u Królowej Męczenników.

Czy można mówić o jakimś rytuale tych nabożeństw przy Figurze?

Te nabożeństwa, mają swój „scenariusz”. Można więc w pewnym sensie mówić o rytuale.

Czym było dla księdza dopisanie jednej zwrotki do pieśni „Panience na dobranoc”?

W tej zwrotce, w której wspominamy Ojca Świętego, to przede wszystkim modlitwa w Jego intencji: i tym byłem i tym obecnym. I dla mnie jest to wyraz takiego duchowego łączenia posługi Jana Pawła II, ogromnego świadectwa i dziedzictwa jakie pozostawił z tym, co niesie ze sobą Benedykt XVI, otwarty na człowieka, na świat, otwarty na wszystkich. I tutaj nasza modlitwa zawarta w tej pieśni jest pamięcią o tych dwóch niezwykłych współczesnych apostołach. Sama zwrotka, w odniesieniu do Jana Pawła II, jest pewnym sentymentalizmem, ale pozytywnym. Przypomnieniem o naszym Wielkim Rodaku.

Konieczność muszę zapytać o celebrację wspomnienia św. Mikołaja. Kto dziś czeka na Świętego Mikołaja?

Chyba wszyscy. Tradycja takiego sposobu świętowania wspomnienia świętego Mikołaja

[ciąg dalszy na str. 5]



W dniu 8 lipca powitamy w naszej parafii relikwie jednej z najpopularniejszych świętych ubiegłego wieku. Już dziś jej obrazy, lub figury można spotkać w wielu kościołach całego świata. Mowa tu o świętej Teresie od Dzieciątka Jezus.

Aby do tak ważnej uroczystości w parafii być przygotowanym, należy wiedzieć, kim była ta święta, oraz czym zasłużyła się na takie uwielbianie. Uwielbianie, bo jej relikwie, jak żadne inne, pielgrzymują po świecie.

Dom rodzinny

Teresa urodziła się w nocy z 2 na 3 stycznia 1873 roku w Alençon, w północnej Francji. Była najmłodszą - dziewiątą córką Ludwika i Zelli Martin. Gdy miała zaledwie 4 lata zmarła jej matka. Ojciec z liczną rodziną, aby znaleźć lepsze warunki życia, przeniósł się do Lisieux.

Tereska mając 10 lat poważnie zachorowała, tak, iż myślano, że umrze. Wyszła z tej choroby, ale zupełnie odmieniona. Stała się zamyślona i pełna miłości do Chrystusa. Pogłębianiem tego stanu było przyjęcie przez nią w 1884 roku I Komunii Świętej. Ta 11 letnia wówczas dziewczynka powtarzała przy każdej sposobności: „Już nie żyję ja, żyje we mnie Chrystus”. To dla Chrystusa chciała pozyskiwać wszystkich grzeszników, dla Niego

Powitamy relikwie Świętej z różą

DOKTOR KOŚCIOŁA

odrzucała jako ofiarę wszelkie życiowe przyjemności.

Jej nadrzędnym celem stało się jak najbardziej zbliżyć do Mistrza. Ta miłość skłoniła ją do wstąpienia do Klasztoru Karmelitanek Bosych w Lisieux. Okazało się jednak, że nie było to wcale łatwe. Teresa miała dopiero 15 lat i przełożona nie przyjęła jej. Nie wyraził też zgody miejscowy biskup, nie uczynił wyjątku dla niej nawet papież Leon XIII. Musiała zatem poczekać jeszcze rok, nim ziściło się jej marzenie.

Życie klasztorne

Po przekroczeniu bramy klasztornej uczyniła postanowienie: „Chcę być świętą”.

W styczniu 1889 roku odbyły się obłóczyny i przyjęła zakonne imię Teresa od Dzieciątka Jezus i Świętego Oblicza.

Drugim jej postanowieniem było zbawiać grzeszników i modlić się wiele za kapłanów. Mimo młodego wieku, bo mając zaledwie 16 lat, zadziwiała wszystkich wielką duchową dojrzałością. Sama sobie opracowała taki program życia, którego ostatecznym celem będzie niebo. Świadomie też wybrała zakon o najsurowszej regule. Bardzo szybko przełożona uznała ją za niezwykłą indywidualność, jakiej jeszcze nie spotkała w życiu. Zauważała też, że Teresa ma ogromny wpływ na innych, dlatego w trzy lata po złożeniu ślubów wyznaczyła ją na mistrzynią nowicjuszek. Swoją postawą i przykładem wprowadziła nowicjuszek w życie zakonne pełne wyrzeczeń, ale nacechowane pełnią duchowych przeżyć na modlitwie i miłością do Boga i ludzi.

Ta jej droga dziecięcej ufności i czynienia małych rzeczy doprowadziły ją już za życia do szczytu świętości. Ona całkowicie i bezgranicznie zaufała Bogu odkrywając prawdziwe przesłanie Ewangelii, które często powtarzała: - „Bóg naprawdę jest naszym Ojcem, a my naprawdę jesteśmy Jego dziećmi”. W pokonywaniu trudów życia klasztorowego praktykowała miłość bliźniego, a w tym odnajdywała sens życia. Dzięki modlitwom, szczególnie za kapłanów i misjonarzy, zakonnica która nigdy nie opuściła swego klasztoru zo-

stała ogłoszona patronką Misji.

Zła ze swymi współsiostrami niczym się nie wyróżniając. Jednak choroba robiła spustoszenie w jej organizmie. Dopiero w rok przed śmiercią, gdy gruźlica postąpiła tak dalece, że pojawiły się krwotoki, osłabienie i wysoka gorączka, współtowarzyszki uświadomiły sobie, że ich najmłodsza i najwybitniejsza siostra jest nieuleczalnie chora. Wtedy dopiero poznały prawdziwą wartość jej świętej duszy. Zmarła w dniu 30 września 1897 roku w wieku 24 lat.

Święta Teresa pragnęła śmierci, jednak nie po to by uniknąć cierpienia, ale tylko dlatego, że odczuwała gorące pragnienie nieba. Wierzyła zresztą głęboko, że dopiero po śmierci rozpocznie się jej prawdziwa misja szczególnej orędowniczki dla tych, których ziemską wędrówka jeszcze się nie skończyła. Przed śmiercią przyrzekła swoim współtowarzyszkom, by powiedzieli szeroko, że będzie z nieba „spuszczać deszcz róż”, dlatego ikonografia przedstawia ją z naręczem tych kwiatów oznaczających łaski otrzymane od Boga za jej wstawiennictwem.

Świętość

Po śmierci, przez cały XX wiek zachwycała, zarówno małych, jak i wielkich tego świata. Zachwycała umiłowaniem i konsekwentnym dążeniem do świętości. W 1923 roku papież Pius XI beatyfikował ją, a już w dwa lata później została wpisana do grona świętych Kościoła. Ten sam papież w 1927 roku ogłosił ją wraz z św. Franciszkiem Ksawerym główną patronką misji katolickich. W 1997 roku Jan Paweł II nadał jej tytuł Doktora Kościoła.

Zbliży się do niej. Przygotujmy się duchowo, byśmy zdali sobie sprawę z tej ważnej chwili. Tak nam, tym których patronką jest Królowa Męczenników potrzeba wzmocnienia w życiu. Uprasza my, aby na każdego z nas choć jeden płatek jej róży spłynął. Zaufajmy Bogu tak, jak ona to potrafiła i otrzymane dobro pomnażajmy w naszym codziennym życiu.

KFAD

[dokończenie ze str. 4]

ja powstała w Nakle. Nie ukrywam, że dla mnie, nauczycielem takiego kontaktowania i szukania form kontaktu z dziećmi, był ksiądz Grzegorz Fabiszak, wówczas wikariusz w Kcyni. Kontynuatorem tego nauczania jest obecny ksiądz proboszcz Jan Andrzejczak, któremu zawdzięczam wiele, jeśli chodzi o tę płaszczyznę spotkania z człowiekiem.

Czuje się ksiądz jeszcze dzieckiem?

Generalnie czuję się dzieckiem, bo wciąż jeszcze muszę uczyć się wielu rzeczy i się uczyć. I niekiedy nawet buntuję się, że powinienem coś już więcej wiedzieć i rozumieć. Moje rozumienie jest rozumowaniem człowieka, który próbuje coś innym wskazać. Jednak zaczynam coraz częściej zauważać, że nasze ludzkie relacje są takim wzajem-

*Serdeczne,
pełne promiennej, modlitewnej
pamięci pozdrowienia
dla wszystkich czytelników
„Na oścież”
S. Dariusz Wesolek*

nym pokazywaniem sobie tego co dobre i tego co złe i myślę, że w tym zachowaniu wciąż jestem dzieckiem.

Jak ksiądz wypoczywa?

W górach wypoczywam najlepiej. Natomiast tak na co dzień lubię wyjechać poza miasto, spacerować, pobyt gdzieś w wsi, nawet pracując, pomagając. Dla mnie jest to zawsze wypoczynek, nawet gdy jest to jednodniowy wyjazd raz w miesiącu bez określonego celu. Jest to dla mnie prawdziwy psychiczny odpoczynek.

Serdecznie dziękuję za rozmowę - Bóg zapłać.

Od redakcji: Rozmowę przeprowadzono na plebani 16. czerwca 2005 roku. Ks. Dariusz przekazał pozdrowienia dla Czytelników następującej treści: **Serdeczne, pełne promiennej, modlitewnej pamięci pozdrowienia dla wszystkich czytelników „Na oścież” - ks. Dariusz Wesolek**

NA FURCIE LEDNICY

3 czerwca

Nareszcie koniec tygodnia, można zapomnieć o szkole, choć na 3 dni. Wyciągam z szafy koszulkę z rybką, czarną chustkę z takim samym logo, pakuję je do plecaka i udaję się na dworzec główny, skąd ruszam w trasę. Moim dzisiejszym celem jest Poznań.

W pociągu spotykam ciekawych ludzi, m.in. kobietę ok. 60 lat pracującą na laptopie i rozmawiającą przez telefon komórkowy. Przychodzi mi do głowy refleksja, że chcieć to móc...

Po trzygodzinnej podróży docieram do Poznania, tam udaję się na nocleg i jak najszybciej kładę się spać, by zregenerować siły na trudny dzień pracy. Przed snem oczywiście modlitwa: „Boże pomóż mi jutro być dobrą, niech moja praca przynosi owoce i pomaga lepiej przeżyć spotkanie młodemu, z którymi będzie mi dane się spotkać.”

4 czerwca

5:30 słyszę dźwięk mojej komórki, to znak, że czas już wstać. Szybka poranna toaleta, lekkie śniadanie i do samochodu, który ma dostarczyć mnie na pola lednickie. Czuję już lekkie podniecenie, że po raz kolejny będę mogła realizować się w recepcji. Spotkanie odbywa się już po raz IX, ja będę na nim po raz VIII, a jako współorganizator po raz 2, więc idea spotkania, nie jest mi obca. Już wcześniej dokładnie poznałam plan pola i program spotkania, by móc udzielać odpowiednich informacji przybywającym pielgrzymom.

7:00 docieramy nad jezioro. Okazuje się, że namioty dopiero w przygotowaniu, a pielgrzymi już czekają. Daje się odczuć lekko nerwową atmosferę wśród nas. Ochrona stara się jak może, przenoszą namioty, wbijają śledzie, spieszą się, by nie zakać za długo czekać przybyłej już młodzieży. Recepcjoniści w tym czasie zaczynają nosić śpiewniki i świeczki. Chwilę później dociera grupa gimnazjalistów z opiekunami, którzy też będą w recepcji, razem rozmieszczamy pozostałe gadżety po namiotach.

9:00 ochroniarze zaczynają wpuszczać czekających od ponad 2 godzin przed wejściem pielgrzymów, my obdarowujemy ich, w zamian za symboliczne 5zł, tzw. pakietem lednickim, który zawiera w sobie bransoletkę, śpiewnik, świeczkę, pierniczek i wejściówkę (bilet wstępu zachować do kontroli). Gdy mamy chwilę wytchnienia spoglądamy na drogę od Imiołek i tę z drugiej strony - od Skrzetuszewa, wciąż nadciągają tłumy, grupy zorganizowane i nie tylko. Największą grupą była licząca sobie 210 osób. Przez recepcję, w której pracowałam - nr 2, przechodziły grupy z różnych zakątków Polski: Śląsk, Mazowsze, Roztocze... a także oczywiście Bydgoszcz. Jedna z grup, jak dowiedziałam się od przewodnika, z miejsca zamieszkania wyruszyła już w piątek o 23:30. Inna z grup po drodze pojechała do Licheń. Z drugiej strony namiotu, w recepcji nr

3, gdzie pracują mój brat i jego żona pojawiają się pielgrzymi z Białorusi.

Co jakiś czas spoglądamy nerwowo na niebo... Pogoda bardzo zmienna, raz chmury, raz słońce, cały czas jednak żyjemy nadzieją, że tym razem deszcz nas ominą. Po pewnym czasie okazuje się, że prawa fizyki się sprawdzają, „woda przyciąga wodę” i przez pole przechodzi potężna ulewa. W tym



Strój lednicki, fot. Zosia



Lednickie dary 2005, fot. Zosia



Czuwanie z Janem Pawłem II, fot. Mietek

samym momencie okazuje się, że mamy nieszczelny namiot.

15:00 w sektorach coraz pełniej, przychodzą do nas z informacją: - „Mówcie ludziom, że sektory do E i do 6 pozajmowane i żeby grupy zorganizowane już się tam nie pchały”. Ruch na drodze nie maleje, a wręcz przeciwnie, ludzi coraz więcej, z czym wiąże się też więcej pracy. Z czasem okazuje się, że 30 recepcji to wcale nie tak dużo, jak się wydawało. Powoli zaczynam tracić głos, bo muszę każdemu z przewodników grup przekazać najważniejsze informacje, a zajmuje to około 2-3 minut. Ale czego nie robi się na Bożą Chwałę.

17:00 na polach zaczyna się spotkanie, a ludzie wciąż przychodzą. Staramy się słyszeć, co się dzieje pod rybką, ale okazuje się to bardzo ciężkim zadaniem.

Około 20stej, wszystkie recepcje powoli kończą swoją pracę, znoszą pozostałe pamiątki do magazynu, a my jako jedna z głównych recepcji pracujemy dalej. Ludzie przychodzą nadal, z mniejszym natężeniem, ale trzeba nam troszczyć się o każdego.

22:00 kończymy naszą pracę, żegnamy się z koordynatorką hasłem, „to do przyszłego roku” i udajemy się do sektora. Dzięki identyfikatorom przedostajemy się do sektora pod samą bramę - rybkę. Dla służb został przygotowany sektor po drugiej stronie, ale udaje nam się przedostać w wybrane miejsce. Mimo ogromnego zmęczenia, po 15 godzinach wyczerpującej pracy, wraz z innymi śpiewamy i tańczymy, bierzemy jak najbardziej aktywny udział w spotkaniu. Udaje nam „załapać się” na przemówienie papieża Benedykta XVI, na przyjęcie testamentu Jana Pawła II i na wybór Jezusa Chrystusa na naszego Pana. Po przejściu przez bramę udajemy się do samochodu i wracamy do domu, śpiewając sobie w myśli: „Szukałem was, a teraz wy do mnie przychodzicie...”

5 czerwca

Do domu przyjeżdżamy o 3:15 ... mimo głodu nie ma sił na jedzenie, nawet nie ma sił by zasnąć. Budzę się po 7 godzinach snu, okazuje się, że nie mogę mówić, ale czuję się spełniona i zadowolona z wykonanej pracy i przeżytej części spotkania, a także świadoma, że zrobię wszystko, by żadnej Lednicy już nie opuścić.

Jak widać moje lednickie przeżycia są bardzo bogate, myślę, że wielu uczestników również. Każdy ma swoją lednicką historię. Jeśli Ty należysz do młodzieży, która była na Lednicy w tym roku lub w latach ubiegłych, przyslij do naszej redakcji swoje przeżycia, podziel się swoimi wrażeniami, może zachęcisz kogoś do przyjazdu na Lednicę w 2006 r, której tematem przewodnim będzie „Jezus jako Droga” (w planach każdy uczestnik ma dostać buty do nieba) i dzięki Tobie będzie nas więcej niż w tym roku, czyli ponad 200 tysięcy.

ZOSIA



Zgodnie z hasłem spotkania na Lednicy 2005 „Spotkajmy się u Źródła”, wszyscy uczestnicy IX już spotkania „Pod Rybą” mieli je okazję przeżyć w sposób symboliczny i dosłowny.

Wczesnym rankiem z naszej parafii wyruszyły 4 autokary młodych (około 200 osób). Pojechali na Lednicę i pielgrzymi indywidualni. Po przybyciu na plac, zajęciu dogodnych miejsc nastąpiło radosne oczekiwanie na Spotkanie.

Krótko po 17.00, gdy jeszcze była dobra pogoda (nie padało), rozpoczęło się tegoroczne czuwanie. Na rozpoczęcie - tradycyjnie już - w procesji - wniesiono relikwie świętych: patrona Polski - świętego Wojciecha, świętej Jadwigi, świętej Kingi oraz błogosławionej Jolanty, przywiezione przez pielgrzymów z Węgier.

Następnie „wypadki” potoczyły się wartko. Było kolejne procesje „tematyczne”, wielkie

Boże Ciało 2005

Po Lednicy 2005

BOSKA ULEWA

widowisko historyczno-religijne w 9 odsłonach, pojawienie się Chrystusa Frasobliwego, prawdziwy „prolog” do Chrztu z nieba ze strumieniami wody.

Następnie kapłani pokropili uczestników wodą z Jeziora Lednickiego, wcześniej na miejscu poświęconą. Powoli dzień się chylił ku zachodowi, gdy rozpoczęła się Eucharystia. Krótko przed 22.00 celebrację zatrzymano po modlitwie wiernych, by na całą Polskę przekazać obrazy z Lednicy i przesłanie papieża Benedykta XVI. I w tym momencie przeżyliśmy drugą ulewę.

Po Eucharystii szły dalsze procesje przybliżające kulminacyjny moment wyboru Chrystusa. Akt ten potwierdziła cisza adoracji Najświętszego Sakramentu.

Krótko po północy, tuż przed przejściem przez Rybę, była okazja pójścia za głosem refleksji animatora Lednicy o. Jana Góry - *Nie rzucaj w bliźniego kamieniem, kamieniem „słowa”, ale złóż go na drodze prowadzącej do Chrystusa.* Każdy, kto przywiózł kamień na Lednicę, miał okazję do wykonania takiego gestu.

Niech te obrazy przywołane oczami wyobraźni przypomną jego uczestnikom jak było, a tym, co nie mieli okazji uczestniczyć, niech będą zachętą do przyjazdu z wnukami na **LEDNICĘ SENIORA** (program obok) lub za rok 3. czerwca 2006 roku.

FRED

Lednica Seniora

Z naszej parafii wyjadą dorośli na Lednicę Seniora, która odbędzie się **3. września 2005 r.** Niebawem rozpoczną się zapisy chętnych.

Aby ułatwić podjęcie decyzji w tej sprawie podajemy ramowy program spotkania:

- 12:00 Anioł Pański
- 12:15 Przywitanie; Historia Lednicy - o. Jan Góra OP
- 13:00 Chrystus w dziejach naszego narodu - „Misterium o Chrystusie Frasobliwym”
- 14:00 Chrystus w moim życiu „Nabożeństwo odnowienia chrztu świętego”
- 15:00 Koronka do Bożego Miłosierdzia
- 15:30 MSZA ŚWIĘTA; Przekazanie wiary następnym pokoleniom
- 16:30 Adoracja Najświętszego Sakramentu
- 17:00 Różaniec za zmarłych; szczególnie za Ojca Świętego, Jana Pawła II; przekazanie duchowego testamentu Jana Pawła II
- 18:00 Błogosławieństwo na rozesłanie i przejście przez Bramę III Tysiąclecia.

Duszpasterstwo Akademickie OO. Dominikanów: ul. Kościuszki 99, 61-716 POZNAŃ
tel. (061)8523134; fax (061) 852 38 67

EUCHARYSTYCZNA MANIFESTACJA

Uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej, zwane w polskiej tradycji świętem Bożego Ciała powitała nas piękną pogodą.

Mszę świętą o 8.30, poprzedzającą procesję, celebrował ks. proboszcz Jan Andrzejczak. Pieśnią „Twoja cześć chwala” od ołtarza wyruszyła procesja. W tym roku szliśmy ulicami: Bołtucia, Twardzickiego, Kleeberga, Berlinga, Fiedlera i ponownie Bołtucia.

Na czele procesji niesiono krzyż procesyjny (w naszej parafii w krzyżu znajdują się relikwie Krzyża Świętego) w asyście lektorów niosących świece - lampiony, następnie niesiono sztandar parafialny, chorągiew wspólnot różańcowych, figurę MB Fatimskiej, różaniec niosły dzieci z Podwórkowych Kółek Różańcowych, dalej ministranci, lektorzy, dzieci pierwszokomunijne, dzieci sypiące kwiatki, kapłani, celebrans niosący pod baldachimem Pana Jezusa w monstancji.

Za baldachimem szedł chór parafialny, strażacka orkiestra dęta z Kcyni i liczna kilkudziesięcna grupa wiernych.



Szliśmy tradycyjnie do 4 ołtarzy i przy każdym czytany był inny fragment Ewangelii, wg innego Ewangelisty. Ołtarze znajdowały się na: ul. Twardzickiego (przy Thomme), Berlinga (przy Gierczak), Berlinga (przy Fiedle-

ra) i przy kościele na Bołtucia, a przygotowały je wspólnoty parafialne działające przy parafii. Pomagali też i inni parafianie.

FRED, FOTO MIETEK



W Oazie Młodzieży

Centralna Oaza Matka

SERCE RUCHU

Uroczystości Zesłania Ducha Świętego są dla oazowiczów wydarzeniem szczególnym. Każdego roku, w Krościenku, odbywa się bowiem w tym czasie Centralna Oaza Matka a więc kilkudniowy cykl wspólnych modlitw członków Ruchu z całej Polski i nie tylko. Tym razem obchody COM-u były szczególnie ważne dla naszej parafialnej wspólnoty oazowej także z innego powodu. W czasie niedzielnego nabożeństwa błogosławieństwa animatorów, upragniony „Krzyż Animatora” otrzymała nasza moderatorka świecka - Joanna Kaczmarczyk.

Poniżej publikujemy jej świadectwo jak również relację jednego z członków wspólnoty, który tę wyjątkową uroczystość zdecydował się przeżyć wspólnie - w miejscu, gdzie wciąż bardzo głośno bije serce naszego Ruchu.

Pobyt w Krościenku

- to dla mnie przede wszystkim oczekiwanie na zesłanie Ducha Świętego, prośba o to, aby spłynął również na mnie i obdarzył potrzebnymi darami. Jednak czas ten to również doświadczenie wspólnoty, jej obecności i mocy.

Po raz kolejny przekonałam się, że Ruch Światło-Życie jest ruchem żywym, skupiającym ogrom osób z różnych diecezji w Polsce i poza jej granicami. Pan dał mi przez to doświadczyć jedności i pozwolił spojrzeć z nadzieją w przyszłość, mimo pojawiających się nieustannie nieuniknionych trudności i przeciwności. Błogosławieństwo Animatora którego doświadczyłam, to odkrycie na nowo służby, którą Pan wpisał w moje życie i wdzięczność za nią. Wypływa z niej przecież taka ogromna radość, gdyż sama w sobie nie jest tylko daniem, ale poprzez nią wiele można otrzymać.

Jestem bardzo szczęśliwa, że mogłam dotknąć źródła, przypomnieć sobie same początki Ruchu, chociażby poprzez przywołaną wielokrotnie osobę Jana Pawła II, który tak bardzo Ruch Światło-Życie cenił, mu zawdzięczał i pragnął jego rozwoju.

JOANNA KACZMARCZYK

BYŁO

8. 06. Msza św. KWC i spotkanie odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie w diecezji bydgoskiej

12.06. Dzień wspólnoty w parafii pw. św. Łukasza

18.06. Ognisko i zakończenie roku formacji.

19.06. Ostatnia szkoła animatora

Wakacje, to czas wyjątkowy

Nie odbywają się wówczas cotygodniowe spotkania formacyjne, a zwieńczeniem roku pracy oazowiczów są dwutygodniowe rekolekcje. Życzymy członkom Ruchu i sympatykom, aby ten czas obfitował w łaski Boże i przyniósł owoc stokrotnie.

O Eucharystii (8)

KAP, KAP ...

Bogu niech będą dzięki za te kilka tekstów, które Duch święty, korzystając z pomocy mojej ręki, napisał. W tych artykułach chciałam przybliżyć to, co umiowałam - Eucharystię. Wyjątkowe, pełne miłości spotkanie z Bogiem żywym i prawdziwym.

Na zakończenie tej serii (czy będzie następna - zobaczymy), jeszcze parę słów o powodzi w kruchcie kościoła. Jak wiemy, przy drzwiach kościoła (kaplicy), jest woda święcona. Wchodzimy i „chlup” cała ręka mokra (albo w ogóle nie trafiamy do kropielnicy). Jednak zamiast uczynić pełny i godny znak krzyża, to tylko machamy ręką w powietrzu - tak, żeby nie zamoczyć ubrania, no i czoła, bo jeszcze spłynie do oczu albo na okulary - i większość wody (święconej!) ląduje na posadzce. Gdyby każdy z nas wykonał taki właśnie gest - ze strąsaniem „zbędnej” wody gdzie się da, to w krótkim czasie mamy czym umyć podłogę, albo super błotko w kruchcie kościoła. Prawda, że miło?

A co by się stało, gdyby jakiś dowcipny wierny, zamiast wody wlał tam atrament? Jak wyglądałby znak krzyża wykonany przez Ciebie? Kilka kropelek na piersiach, czy może w ogóle nic by nie było? (o plamach na ramię nie myśl). No dobra, ale po co ta woda? Mamy umyć sobie ręce i czoło? (dziwny zestaw),

Centralna Oaza Matka

GŁOS ŚWIADKA

Myślę, że to Pan Bóg tak poprowadził, że mój wyjazd na COM zaczął się na dobre od Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie, gdzie się zatrzymałem w drodze na stopa na Zakopanie.

Później już wiedziałem dlaczego Duch mnie tam prowadził - zostałem dowieziony pod samą Kopię Górkę przez ludzi z Domowego Kościoła z Radomskiego, których spotkałem w Łagiewnikach. Podczas przygotowań do Niedzieli Zesłania Ducha Świętego, dane mi było posługiwać w diakonii, która czuwała nad zapleczem Eucharystii i nabożeństw.

Jestem wdzięczny Panu za ludzi z którymi pracowałem, za to iż czuję, że to było zajęcie dla mnie - praca w Ruchu, kontakt z ludźmi, sporo nowych doświadczeń. Miałem także okazję pomodlić się przy grobie Sługi Bożego Ks. Franciszka Blachnickiego. Cieszę się bardzo, że mogłem tam być i w ten sposób przeżyć ten czas, inaczej niż do tej pory.



18 czerwca br. w Chelmszczoncu, w domu nowicjatu Zgromadzenia Ducha Świętego odbyło się zakończenie roku formacyjnego

przeprać ubranie?

Woda święcona, najprostsze z możliwych wyznaczenie wiary - znak krzyża, kościół, kaplica. to wszystko (ale nie tylko) ma nam przypomnieć o Sakramencie Chrztu. Często wiążemy to (tylko) z gestem obmycia, oczyszczenia, ale przecież to nie kran i dobrze, że nie ma jeszcze ręczniczka. To Twoje świadome (lub nie) przypomnienie momentu zanurzenia w Chrystusie, w Jego Kościele. To budowanie jedności z wszystkimi ochrzczonymi. Obyśmy nie zapominali z Kim się spotykamy i zaczęli chcieć rozumieć co i po co czynimy.

Życzę każdemu, aby odnalazł Boga - bliźniego, kochającego, Miłosiernego, w tym pięknym Sakramencie, jakim jest Eucharystia. Powodzenia w odkrywaniu Jej tajemnic i radości z Jedności z Chrystusem.

Dziękuję za wszystkie miłe słowa, komentarze i za list, na który odpowiem po wakacjach.

MAGDA

Od redakcji:

Kiedyś jeszcze (starsi pewnie pamiętają) mówiło się po zanurzeniu ręki w wodzie święconej taką modlitwę: „Przez to święte pokropienie, Boże odpuść me zgrzeszenie, natchnieniem tej wody świętej - niech ucieka duch przekłęty”.

Był to bowiem mój pierwszy wyjazd na COM i chciałbym jeszcze to powtórzyć.

Natomiast w drodze powrotnej dużo rozmawiałem z Wojtkiem Kosmowskim (Diakonia Liturgiczna) o tym co się tam działo, o pełnionej posłudze, o Eucharystii, o charyzmach naszego Ruchu jako ruchu m.in. liturgicznego i myślę, że to mnie także bardzo ubogaciło.

Za wszystko co dał mi poznać Pan przez postawionych na mojej drodze ludzi oraz wydarzenia - Chwała Panu!

MATEUSZ ŁAPIŃSKI

Obszerne galerie zdjęć i inne świadectwa z COM-u znajdziecie pod adresem www.bydgoszcz.oaza.pl/... [DAM]

Strona internetowa

<http://oazowicz.blog.onet.pl/>

Piszcie: dmyszko@bydgoszcz.oaza.pl

członków parafialnych wspólnot Domowego Kościoła. Oprócz rodzin z naszej parafii we wspólnym świętowaniu uczestniczyły małżeństwa z całego dekanatu oraz łącznikowa para filialna i kapłani - z ks. proboszczem Janem Andrzejczakiem na czele.

W tym wyjątkowym dniu nie zabrakło wspólnej Eucharystii, spaceru szlakiem Wiśły oraz ogniska, przy którym długo rozbrzmiewały oazowe pieśni ...

DAM, FOTO PIOTR MYSZKO



CENTRUM

KULTURY KATOLICKIEJ

ul. gen. M. Bortucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel. sekretariat: 323-48-10 fax 323-48-11 *
www.wiatrak.lo.pl * ckk@wiatrak.lo.pl * Biu-
ro czynne od pn do pt (10.00-18.00) * Po-
radnia **WIATRAK** (pn-pt 18.00-21.00) Po-
mocą służą: psycholog, pedagog, psychia-
tra, prawnik, logopeda, teolog (także infor-
macja nt. sekt).

CKK „WIATRAK” nr konta:

PKO BP II O/Bydgoszcz
22 1020 1475 0000 8002 0065 8161

DOM JUBILEUSZOWY (konto budowy)

Bank Pocztowy I/O Bydgoszcz
79 1320 1117 2033 4776 2000 0001

FUNDACJA „WIATRAK” (konto Fundacji)

BGŻ SA
05 2030 0045 1110 0000 0056 1160

WIATRAKOWE INFORMACJE

9. czerwca odbyło się na plebanii spotka-
nie podsumowujące akcję „1% a kręci”
z udziałem sponsorów i zaproszonych go-
ści. Wspomagający akcję otrzymali okolicz-
nościowe podziękowanie, w tym nasza
redakcja. - Dziękujemy.

Obóz dla dzieci (od 10 lat) i młodzieży „Śla-
dami Jana Pawła II” w Murzasichlu k/Zako-
panego. W programie obozu m.in.: zwiedza-
nie Krakowa, Wadowic, Ludźmierza, Kalwarii
Zebrzydowskiej, wycieczki piesze papieski-
mi szlakami Tatr, zajęcia sportowe, gry i za-
bawy, podchody, ogniska, dyskoteki; termin:
9 do 21. lipca 2005 (koszt: 850,00 zł). Zapi-
sy w Biurze „Wiatraka”.

UWAGA

zmiana numerów telefonów „Wiatraka”.



Na budowie Domu Jubileuszowego

OKNA, OKNA ...

Na budowie Domu Jubileuszowego roz-
poczęto wstawianie okien i prace związane
z ich obróbką.

W czerwcu wpłynęło 7 wpłat na Fundusz
Budowy Domu Jubileuszowego. Za pomoc
modlitewną i materialną składamy serdecz-
ne Bóg zapłać.

Dziękujemy firmom i instytucjom, które
w ostatnim czasie zaangażowały się w dzie-
ło budowy: **Atlas, Polskie Stowarzyszenie
Dekarzy Oddział Kujawsko-Pomorski; Fir-
ma „GOTOWSKI” - Budownictwo Komu-
nikacyjne i Przemysłowe Sp. z o. o.; Miej-
ska Pracownia Geodezyjna; B-Act; Kons-
bud; Oreno; Ekotrade; „Eximol” Olczyk -**



Wiatrowski; Atlas; Rethmann; Borg; Rek-
pol; Ortis; Projprzem.

KAMA, FOT. MIETEK

Z Wiatrakiem przez życie

KOLOROWO I Z UŚMIECHEM



Park Witosa, Muszla Koncertowa to miej-
sce uroczystego zakończenia roku szkolne-
go w „Wiatraku”.

18 czerwca spotkały się dzieci, młodzież,
wychowawcy i rodzice, by wspólnie poże-
gnać mijający rok szkolny spędzony w „Wia-
traku” podczas zajęć w grupach.

Jako pierwsza wystąpiła Grupa wspar-
cia „RADOŚĆ” dla osób niepełnosprawnych,
działająca przy „Wiatraku” od 8 lat. Obecnie
opiekę nad grupą sprawuje pani Małgorzata
Kapuśniak. Mieliśmy okazję obejrzeć spek-
takl „KOŁORY ŻYCIA”.

Następnie swój układ choreograficzny
przedstawiły dziewczęta z Młodzieżowej
Grupy Tańca Nowoczesnego „FREEK” dzia-
lający pod opieką pana Rafała Zięby. Tanecz-
ne talenty ujawniły również dziewczynki z
Dziecięcej Grupy Tańca Nowoczesnego
„WIATRACZKI”, które przygotowywały się
pilnie razem z panią Karoliną Chylą.

Mogliśmy także podziwiać umiejętności
przyszłych pianistów (Łukasza i Agatkę Mar-
tenowskich oraz Pawła Nowakowskiego),
których przez rok prowadził wychowawca -
Pan Damian Zawaliński.

Dziecięcy Zespół Wokalny to kolejna
sekcja rozwijająca się tym razem pod opieką
pana Macieja Różyckiego. Zespół wzboga-
cał w minionym roku swoim śpiewem przede
wszystkim msze święte wiatrakowe, które
są odprawiane każdego piątego dnia mie-
siąca.

Na wielkiej scenie Muszli Koncertowej
talentami zasypali widzów uczniowie gimna-
zjalni i licealni Zespołu Gitarowego, a zwień-
czeniem wieczoru okazał się występ Grupy
Teatralnej „Ramma”. Obecnie w Parku Wi-
tosa dane było doświadczyć niezwykłych
przeżyć podczas przedstawienia pt.: „Kro-
ki”, które studenci z Duszpasterstwa Akade-
mickiego „Martyria” przygotowali specjalnie
na tę okoliczność.

Nie wolno również zapomnieć o Panu
Waldemarze Zyśku, który w przerwach mię-
dzy występami wychowanków „Wiatraka”
przybliżył widzom Finał Bydgoskich Impresji
Malarskich.

Na zakończenie całej „imprezy” wszy-
scy wspólnie zaśpiewali piosenkę pt.: „Więc
choć pomaluj mój świat” i w radosnych na-
strojach rozeszli się do domów.

AGNIESZKA BIELAWSKA



KIS „Wiatrak” cóż oznacza ten tajemniczy skrót? Wcale nie tak trudno go rozszyfrować. KIS to Klub Integracji Społecznej, który powstał w 2004 roku., jako odpowiedź na potrzeby pozbawionych zatrudnienia mieszkańców Fordonu. Fundację wspiera Fordońska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Powiatowy Urząd Pracy oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

W samo południe 17 maja br. modlitwą „Anioł Pański” rozpoczęła się uroczystość otwarcia Klubu Integracji Społecznej „Wiatrak”. Nasi goście uczestniczyli w poświęceniu pomieszczeń Klubu Integracji Społecznej. Poświęcenia siedziby Klubu dokonał ks. prałat Edmund Sikorski, proboszcz parafii pw. św. Mateusza. Po zwiedzeniu pomieszczeń Goście udali się do sali konferencyjnej udostępnionej przez Fordońską Spółdzielnię Mieszkaniową, by tam zapoznać się z naszą działalnością. Umożliwił im to napisany przez naszą koleżankę, specjalnie na tę okoliczność, „poemat” ilustrowany prezentacją komputerową.

Klub Integracji Społecznej działa od niedawna ale już wiele się w nim dzieje. W marcu i kwietniu zorganizowana została akcja pomocy w wypełnianiu zeznań podatkowych. Każdego dnia, popołudniami - dyżurowali sympatyczni księżewi służąc fachową poradą

Spotkanie na piątku

„MATKA TRĘDOWATYCH”



Studenci Duszpasterstwa Akademickiego „Martyria” mieli okazję zaczerpnąć z mądrości wyjątkowego gościa podczas śródowe spotkania na Piątku - Pani doktor Wandy Błęńskiej, która w Bydgoszczy pojawiła

W Wiatraku

BARDZO TAJMENICZY „KIS”

i dobrym słowem. PIT-y, dzięki naszym księgowym przestawały być tajemniczą kartką z tabelami, w które nie wiadomo co i gdzie wpisać. Wszystkim paniom i panom księgowym dziękujemy bardzo w imieniu tych, którzy doświadczyli ich dobroci. Każdy przychodzący miał możliwość przekazania 1% swojego podatku na rzecz Placówki Pożytku Publicznego jaką jest „Wiatrak”. Łącznie podczas akcji „1% a kreci Wiatrak” wpłynęło 2325 wpłat na łączną kwotę 146 995,09 zł. Za każdą wpłatę składamy gorące podziękowania.

W maju w Klubie Integracji Społecznej rozpoczęła swe działanie Filia Powiatowego Urzędu Pracy (PUP) w Bydgoszczy. Dzięki temu osoby długotrwale bezrobotne, zarejestrowane w Urzędzie powyżej 2 lat, mogą załatwiać wszystkie formalności przy ul. Kleeberga 2. Można tam także: przeglądać aktualne oferty pracy od pośredników i z prasy, otrzymać konieczne zaświadczenia, dowiedzieć się o szkoleniach i kursach organizowanych przez PUP.

Ponieważ naszym podstawowym celem jest wspieranie osób poszukujących pracy, dlatego dyżurują u nas specjaliści, udzielający porad z zakresu: pedagogiki, psychologii, prawa, doradztwa zawodowego.

Raz w miesiącu dyżur pełni pracownik ds. socjalnych i pomocy społecznej. Pierwszy dyżur odbył się 22 czerwca. Jednak nasze działania nie kończą się na świadczeniu pomocy indywidualnej. Organizujemy co jakiś czas warsztaty aktywizujące „Stworzymy sobie szansę”. Umożliwiają one osobom poszukującym pracy poznanie własnych umiejętności i zdolności, sprecyzowania własnych oczekiwań. Uczestnicy warsztatu uczą się jak przygotować dokumenty aplikacyjne i w jaki sposób najkorzystniej zaprezentować się przyszłemu pracodawcy.

Klub Integracji Społecznej posiada także ofertę dla ludzi młodych, którzy pragną zdo-

bywać doświadczenie zawodowe poza granicami Polski. Osoby, które są zainteresowane tą formą wkraczania na rynek pracy zapraszamy co czwartek od 18.00 do 19.00 na dyżur osoby odpowiedzialnej za sprawy związane z Wolontariatem Europejskim.

Wszystkich zainteresowanych działalnością Klubu Integracji Społecznej zapraszamy serdecznie od poniedziałku do piątku na ul. Kleeberga 2.

W-ANIA

Test o Eucharystii (6)

POZNAĆ LEPIEJ

W każdym najbliższym wydaniu „Na oścież” podajemy 3 pytania dotyczące Mszy św. sugerując trzy odpowiedzi, z których tylko jedna będzie właściwą (choć nie zawsze).

Dla autorów poprawnych odpowiedzi z bieżącego wydania przewidziano nagrody - dyplomy udziału w konkursie.

Dla wytrwałych, tj. tych którzy (zbiorą wszystkie dyplomy udziału, we wszystkich częściach testu - przyślą poprawne odpowiedzi, jest przewidziana nagroda główna - niespodzianka. Dziś część czwarta:

- 1) Czy diakon uczestniczący w celebrze Mszy św. może śpiewać tekst Ewangelii?
A - tak; **B** - nie; **C** - tylko za pozwoleniem biskupa.
- 2) Ilu kapłanów podczas Mszy koncelebrowanej wypowiada tekst modlitw Przeistoczenia?
A - tylko posiadający ornaty; **B** - wszyscy; **C** - ten, który przewodniczy.
- 3) Co musi być koniecznie złożone na ołtarzu jako dary ofiarne??
A - chleb, woda i wino; **B** - Chleb i wino; **C** - woda i wino.

Poprawne odpowiedzi z trzeciej części brzmiały: **1B, 2C, 3B**.

Dyplomy za poprawne rozwiązanie testu otrzymują:

Zbigniew Bielawski (ul. Kleina 7); **Patrycja Kulczewska** (ul. Bartłomieja z Bydgoszczy 13); **Magdalena Wilk** (ul. Albrychta 2); **Magdalena Wiśniewska** (ul. Kleina 5); **Joanna Wójcik** (ul. Jasiniecka 3a).

Dyplomy czekają w zakrystii. Termin nadsyłania odpowiedzi **17 lipca 2005 r.**
Powodzenia.

ADALBERT

Pani pyta:

- Kiedy jest najlepsza pora do zrywania truskawek? Na to Jasio wyrwa się do odpowiedzi, wymachując obiema rękami. - Ja powiem, proszę pani - krzyczy Jasio. - Dobrze - powiedz. - Proszę pani - wtedy, kiedy pies jest uwiązany.

„PRZYSTANEK” KOLONIA

W niedzielę, 19 czerwca o 16.00 odbyło się spotkanie młodzieży wyjeżdżającej na XX Światowe Dni Młodzieży w Kolonii.

Światowe Dni Młodzieży to pomysł Jana Pawła II, który ogłosił je po raz pierwszy w 1985 roku w Rzymie. Od tego czasu Światowe Dni Młodzieży odbywają się co 2 - 3 lata w różnych krajach, w których uczestniczą młodzi ludzie z całego świata.

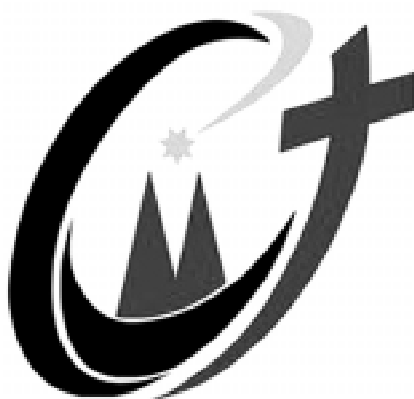
Światowe Dni Młodzieży odbywały się m.in. w Santiago de Compostella, w Manili, w Częstochowie (1991), w Paryżu, w Rzymie, Toronto, a w tym roku będą miały miejsce w Kolonii. Jest to czas kiedy młodzi ludzie spotykają się na wspólnej modlitwie z papieżem.

Podczas ŚDM odbywają się katechezy, koncerty, spotkania łączące młodych ludzi różnych kultur. Tegoroczne ŚDM (11-21.08.2005) będą wyjątkowe ze względu na obecność „dwóch papieży”: Benedykta XVI oraz Jana Pawła II, który będzie czuwał nad tymi, którzy do Kolonii się wybiorą, błogosławiąc im z Domu Ojca.

Spotkanie uczestników wyjazdu zgromadziło ponad 60 dziewcząt i chłopców z Bydgoszczy, Szubina, Chełmna, Inowrocławia, Nakła i in.

Spotkanie w Kolonii odbędzie się pod hasłem „Przybyliśmy oddać Mu pokłon”. Według legendy, w katedrze w Kolonii, znajdują się relikwie trzech mędrców ze wschodu.

Młodzież dowiedziała się m.in. jakie treści przedstawia logo spotkania. Centralne miejsce zajmuje krzyż - koloru czerwonego - symbolizujący miłość i cierpienie, stanowiąc główny znak chrześcijaństwa. Jest też gwiazda - Boże przewodnictwo, Boża świa-



łość, która ma nas zaprowadzić do Chrystusa. Czerwone, duże „M” symbolizuje dwie wieże katedry w Kolonii. Gwiazda nad katedrą symbolizuje spotkanie z Bogiem. Pod katedrą jest symbol łodzi. Wielka litera „C” nawiązuje do Chrystusa, jako Komunii całego Kościoła. Ramionami obejmuje wszystkie pozostałe symbole. Młodzi przybywają do Kolonii, aby oddać pokłon Chrystusowi. Jest to czas modlitwy, a nie „kolonii”.

Przypomniano również kilka etapów przygotowujących do spotkania w formie pytań o: Chrystusa, prawdę, odwagę, miłość, powołanie i charyzmat oraz o jedność.

Uczestnicy uzyskali informacje dotyczące wyjazdu i pobytu na ŚDM. Organizatorka odczytała list młodzieży niemieckiej z Mannheim, która będzie gościła młodzież z Bydgoszczy.

Rozdano regulamin grupy i modlitwę przygotowującą do XX ŚDM.

MARŚ I AGA



BYŁO
BĘDZIE
PONADTO

BYŁO

15 czerwca „Na pięterku” odbyło się spotkanie z panią dr Wandą Błęską, misjonarką świecką, przez wiele lat posługującą wśród trędowatych. (więcej - tekst poniżej).

BĘDZIE

8. lipca odbędzie się w naszej Parafii **nawiedzenie Relikwii św. Teresy**.

10. lipca - spotkanie przedpielgrzymkowe

21-31. lipca I Diecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę - Grupa Przezroczysta - hasło: „Poznali go po łamaniu chleba”.

11-21. sierpnia XX Światowe Dni Młodzieży w Kolonii. Pozostały jeszcze wolne miejsca na wyjazd. Zapisy i szczegółowe informacje u Elżbiety Keczmerskiej. Kontakt przez Biuro „Wiatrak” od poniedziałku do piątku od 10.00-16.00, tel. 323-48-10.

28. sierpnia do 3. września - Obóz adaptacyjny dla studentów I roku w Ocyplu. Szczegółowe informacje na stronie [www. DA](http://www.da.pl).

Informacje o działaniach w DA „Martyria” są na stronie <http://www.martyria.lo.pl>

POTOPIŁY SIĘ?

Książd katecheta z dziećmi omawia na lekcji religii temat biblijnego Potopu. Wywiązała się dyskusja i klasa po kolei „topi” zwierzęta i ludzi, a wyliczankom nie ma końca. Aby zakończyć książd dodaje: - *Wszystko się potopiło*.

Wtem wstaje mała Kasia, która w zaskoczeniu nigdy sama nic nie odpowiadała i zarzuca księdzu nieprawdę mówiąc: - *A nie proszę księdza, bo żaby i ryby na pewno się nie potopiły*.



Martyrianie pod „wod(z)ą” ks. Krzysztofa na Lednicy 2005, fot. Mietek

DOBRY JAK CHLEB

Piątek 17. czerwca w kaplicy Domu Sue Ryder był dniem odpustu ku czci świętego brata Alberta Chmielowskiego. Od godziny 9.00 trwało wystawienie Najświętszego Sakramentu. Rozważania o świętym Bracie Albercie były kanwą do modlitwy różańcowej oraz drogi krzyżowej. Mszę świętą sprawowaną w intencji pacjentów, ich rodzin i pracowników Domu Sue Ryder uświetnił swym śpiewem zespół katedralny pod dyrekcją Mariusza Kończala.

Rozpoczęto wpisy do księgi prośb i podziękowań. Piekarnia Galla ofiarowała chleb, którym łamano się po Eucharystii, dla upamiętnienia Świętego, który był „dobry jak chleb” dla każdego potrzebującego.

IRENA

Coś dla dzieci

TYLKO DLA DZIECI

Jeszcze mamy czerwiec, miesiąc w którym oddajemy cześć Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. W naszym kościele codziennie odprawiane są nabożeństwa czerwcowe i śpiewana jest Litania do Serca Pana Jezusa. Zachęcam Was do udziału w tych nabożeństwach.

Rozpoczynają się wakacje. Nadchodzi czas oderwania się od codziennej szkoły, od nauki, a rozpoczyna się czas wypoczynku i zabawy. To dobry i potrzebny czas dla każdego, bo musicie odpocząć.

Wielu z was wyjedzie na kolonie, czy inne formy wypoczynku. Pamiętajcie o niedzielnych Mszach św., o codziennej modlitwie.

Podczas wakacyjnych wędrówek niech nie zabraknie wam czasu na odwiedzenie kościoła, sanktuarium na trasie, czy innych miejsc kultu religijnego.

Niech Matka Boża, Królowa Męczenników otacza Was swoją opieką, abyście dobrze, szczęśliwie i bezpiecznie spędzili wakacje.

Będąc na wakacjach, opiszcie co ciekawego przeżyliście. Ciekawe przeżycia zamieścimy w najbliższych wydaniach w miejscu przeznaczonym dla Was. Czekamy na wasze pomysły.

Pragniemy - jako Redakcja naszego miesięcznika parafialnego, poświęcić Wam trochę miejsca w naszym piśmie. Jak będzie to miejsce wyglądało? - Jeszcze nie wiemy. Może same zdołacie je zapisać? Mamy nadzieję, że wspólnymi siłami coś dobrego z tego wyjdzie.

Czekamy na Wasz odzew! Skrzynka „Poczty parafialnej” czeka na wasze listy. Może będzie już coś w najbliższym wydaniu?

W IMIENIU REDAKCJI - KfAD

EKSTREMALNE UCIECHY



Dnia 16 czerwca w godzinach wieczornych autokarem z Biura Podróży EURO TIM grupa ministrantów, lektorów i młodzieży wraz z 5 opiekunami udała się do Heide Parku - niemieckiego parku rozrywki.

Położony jest on w Soltau i ma powierzchnię ponad 85 ha. Znajduje się tam ponad 50 różnego rodzaju atrakcji, z których do woli mogliśmy korzystać od 9.00 do 18.00. Krajobraz parku jest niesamowicie urozmaicony. Znajdują się tam symbole wielu narodów jak np. Statua Wolności czy Biały Dom a także dzielnica Holenderska lub wieś Heide.

Najbardziej oblegane były oczywiście najstraszniejsze kolejki, np. „Colossos” - największa drewniana kolejka górską na świecie, w której trasę 1500m pokonuje się w 145 sekund (z prędkością 120km/h) (zdjęcie); kolejka „Limit” pędząca 80 km/h przewracająca nas we wszystkich możliwych kierunkach oraz „Big Loop”, którą pokonuje się 5 pętli do góry nogami. Najbardziej odważni wsiedli na „Scream”. Była to wieża, na którą powoli i spokojnie wjeżdżało się na wysokość 103 m, aby po kilku chwilach spaść z zawrotną prędkością w ciągu 2 sekund.

Duże wzięcie miała też kolejka „Bobbahn”, czyli szwajcarski tor bobslejowy. Nieestety większość z nas pogubiła się zaraz po wejściu na teren parku (lub nawet jeszcze przed wejściem do niego). Szaleliśmy bez wytchnienia przez ponad 9 godzin w ogóle nie czując zmęczenia, które dopadło nas dopiero w autokarze.

Jedynym problemem wydawała się wizja spożywania posiłków między kolejnym przejazdem jakąś szaloną kolejką ... ale nasza grupa nawet w tej kwestii nie poległa. Również pogodzie, pomimo usilnych starań, nie udało się popsuć nam zabawy i dobrych humorów.

Dużo radości dostarczały nam też spływ górkami potokami, po których byliśmy cali

mokrzy. Przy każdej atrakcji robione były zdjęcia, które można było potem zakupić.

Nie trudno sobie wyobrazić nasze miny na tych zdjęciach, skoro robione były podczas najstraszniejszych momentów na trasach kolejek. Oprócz tych wszystkich szaleństw mieliśmy także możliwość obejrzenia pokazów tresowanych delfinów, papug oraz lwów morskich, które zrobiły na nas ogromne wrażenie.

W drodze powrotnej, do czasu wybrania odpowiednich pozycji do spania, słuchaliśmy błyskotliwych dowcipów i zagadek naszych kolegów. Na drugim piętrze naszego autokaru znajdowała się kamera, dzięki której cały czas byliśmy obserwowani przez „dół”. Uniemożliwiał to wykończonemu ks. Darkowi zaśnięcie, gdyż, gdy tylko próbował zmruczyć oczy, w głośnikach rozlegał się głos i śmiech ks. Edwarda komentujący jego ułożenie w fotelu.

Jeszcze brutalniejsze okazało się obudzenie wszystkich uczestników wyjazdu o 2.00 w nocy głośną muzyką techno. Jednak okazało się, że warto było wstać, ponieważ zaserwowano nam przepyszny, gorący „obiad”. Dalsza droga minęła już pod znakiem spania. Do Fordonu dojechaliśmy około 5.30 i na pół przytomni udaliśmy się w stronę naszych domów.

Wyjazd dostarczył nam niesamowitych i niezapomnianych wrażeń i podniósł poziom adrenaliny we krwi, dlatego jesteśmy bardzo wdzięczni każdemu, kto przyczynił się do jego zorganizowania!

Jesteśmy bardzo dumni z naszych kochanych księży, którzy dzielnie, odważnie i z uśmiechem na twarzy stawili czoła wszystkim najstraszliwszym atrakcjom parku (pomimo tego, że ks. Edward i ks. Zbigniew krzykliwie głośniejszy od nas wszystkich razem wziętych).

AGNIESZKA, MONIKA, FOTO KS. DARIUSZ

ODPOCZAĆ ...

Sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim. Spędzaj wiele godzin na modlitwie i adoracji Najświętszego Sakramentu, nawet gdybyś miał się spóźnić lub wręcz nie przychodzić do pracy. Zaczynaj działać w różnych grupach parafialnych. Poświęć na to cały swój wolny czas i wysiłek, choćby miało odbywać się to kosztem twojej rodziny, choćbyś nie miał czasu na rozmowę z żoną, na zabawę z dziećmi i spotkania ze znajomymi, choćbyś musiał zrezygnować z tego, co najbardziej lubisz - wycieczek, telewizji, książek ...

Gdyby ktoś tak ci powiedział, to najpierw przeżyłbyś szok, a potem zaoponowałbyś z niedowierzaniem i oburzeniem. I miałbyś rację, bo przecież nie żyjemy w niebie, ale tu, na ziemi, gdzie musimy zatroszczyć się o to, by mieć co jeść, gdzie mieszkać i w co się ubrać. Musimy zatroszczyć się o zaspokojenie potrzeb materialnych naszych najbliższych. Mamy do tego prawo, ba, obowiązkiem nawet. I jest to dla nas oczywiste.

Pomyślmy jednak przez chwilę, czy tak samo jesteśmy zdziwieni, czy tak samo się oburzamy, gdy ktoś mówi nam coś zupełnie innego?

Masz prawo troszczyć się przede wszystkim o siebie, nawet gdyby miało to odbywać się kosztem innych. Przez tydzień biegasz, załatwiasz, pracujesz ... Zrób sobie wolne w niedzielę. Odpocznij, obejrzyj telewizję, idź do znajomych, wyjedź na wycieczkę. To ci się przecież należy. Nie możesz zaharować się na śmierć, nie wystarczy ci na wszystko czasu, a życie przecież tak szybko mija. Odłóż więc Mszę, modlitwę, adorację, różaniec, lekturę Pisma Świętego, na później, na czas emerytury ...

Zaczają się okresy urlopów i takie „podszepty” ze strony ludzi (i nie tylko) staną się szczególnie silne. Obyś umiał im się oprzeć i planując wakacje nie zapragnął „odpocząć” od Boga.

KS. ADAM SEKŚCIŃSKI

Książki, które zmienią życie...

Wieloletnia droga do świętosti szczegółowego wprowadzenia w sprawy najtrudniejszych i najbardziej

Księga powołania do świętosti

cena: 9,50

Księga świętej Trójcy

cena: 16,00

RATZINGER o wierze

cena: 29,50 zł

Książki świętej Trójcy

cena: 9,90

Zamów na www.gloria24.pl
lub zadzwoń: 012 411 408-406
Taniej u nas w swoim księgarni 17 zł 48

gloria 24
niezależna wydawnictwa katolicka

DZIECKIEM BYĆ

Doroczny „Dzień Dziecka” zainspirował mnie do przemyśleń na temat dzieci i „dzieciństwa”, a właściwie to nad tym, jak to właściwie można być dzieckiem, kiedy obydwu już rodziców nie staje?

Świeża jest jeszcze moja rana po śmierci ojca, więc obawiam się, że aktualne przemyślenia mogą być subiektywne. Nie do końca potrafię ocenić relacje między mną (synem) a tatą w szczególności. Mam teraz lat 47, ale nie mam już ani mamy ani taty. Rodziców pamiętam od czasu, kiedy moja pamięć rejestrowała ich obecność w domu rodzinnym. Moje lata „szczenięce” upływały beztrosko, choć bywało, że trzeba było „nadstawić karku pod karzącą rękę sprawiedliwości rodzicielskiej”. Nie mam zamiaru pisać tu swego „życiorysu”, bo ukołysałbym czytelnika do snu.

Gdy miałem poniżej dziesięciu lat najbardziej pamiętam rodzinne spacerowanie po „śluzach” (duży park na Wilczaku, przyp. aut.). Porównując park z wyglądem współczesnym, oceniam, że niezmienione pozostały chyba tylko alejki spacerowe i zieleń. Kanał Bydgoski nie kończył się przy ul. Wrocławskiej, a ciągnął się dalej, aż do śluzy przy ulicy Grottgera. W miejscu dzisiejszego Ronda Grunwaldzkiego (mniej więcej) brzegi Kanału spinał drewniany most, po którym jeździły tramwaje linii „2”, a potem „5”. Tam, gdzie teraz usytuowana jest stacja benzynowa, mieściły się budynki nieistniejącego już „Rometu”.

Wtedy, kiedy byłem chłopcem, wszyscy moi rówieśnicy szcycili się tym, że mieszkali „na tej właśnie części Wilczaka”. Spory i ważne miały miejsce zawsze, ale tylko pomiędzy tymi, którzy mieszkali w obrębie ul. Chłopskiej. Gdy rodził się konflikt pomiędzy chłopakami z innej ulicy, ooo wtedy już „ulica stawała murem” za swojakiem i czasem dochodziło do „ostrych spięć”. Przypominam sobie, że kiedy w 1976 roku przeprowadziliśmy się z rodzicami „na Wyżynę”, cały ten koloryt życia „na Wilczaku” przysnął jak bańka mydlana! Wyżyna, jako duże osiedle, a właściwie „blokowisko” nie konsolidowało młodych w taki sposób jaki znałem.

Gdy w 1978 roku osiągnąłem pełnoletność zdawało mi się, że mogę „ruszyć z posad bryłę świata”. Dziś wiem, że było to bardzo iluzoryczne. Okazywało się czasem, że bez wsparcia rodzicielskiego nie dam rady zrobić kroku. Byłem w tej dobrej sytuacji, że zawsze mogłem liczyć na rodzicielską pomoc. Dawalo to komfort psychiczny, i proszę mi uwierzyć, że nigdy za nadto nie korzystałem z tego komfortu i nigdy rodzice nie zostali przeze mnie postawieni w sytuacji by musieli wstydzić się syna lub „nadstawić za niego karku”.

Kiedy byłem już dorosły, żartując sobie, rozmawialiśmy o moim wychowaniu. „Zarzu-

ciłem” wtedy mamie i tacie, że „źle mnie wychowali”, bo we współczesnych czasach tzw. „kindersztuba” na nic się nie przydaje. Uczciwość i brak umiejętności lawirowania, by za wszelką cenę i „po trupach” osiągnąć cel, nieczęsto mają rację bytu.

Moim rodzicom zawdzięczam też wychowanie patriotyczne. Pamiętam gdy, jeszcze jako małe chłopię, jeździliśmy z tatą do Fordonu. Doskonale wiedziałem, że tu, w tej Dolinie, gdzie wokół nie było nic, tylko pola i lasy zamordowany został mój dziadek, czyli tata mojego taty. Zawsze pod obeliskiem palił się znicze i kładł się w „rowach” kwiaty. Pamiętam też jak oburzony byłem na to, że tak ważne dla Polaków miejsce, było zarosnięte gęstą zielenią i poza kamiennym obeliskiem (stojącym w tym samym miejscu do dziś) nie ma nic więcej!

Mijały lata. Uczyłem się, potem pracowałem, założyłem rodzinę i zamieszkałem „na Fordonie”. Mieszkając blisko Doliny Śmierci zawsze kultywowałem tradycję zaszczepioną mi przez rodziców i często ją odwiedzałem. Dalej miałem rodziców i miałem w sobie pewność, że na kogo, jak na kogo, ale na rodzicach mogłem polegać zawsze i wszędzie!

Jednak pewnego czerwcowego dnia zabrakło mi Mamy! Od tego czasu minęło niespełna 6 lat i dziś zabrakło też Taty. Przyznam się, że pustkę po stracie mamy odczułem dopiero boleśnie po kilku miesiącach, kiedy dotarła do mnie myśl, że Jej już naprawdę nie ma. Wtedy to doświadczyłem tzw. „samotności pośród tłumy”. Okazało się, że nie mogę już w ciężkich chwilach liczyć na to, że mama przytuli i pogłaszcze po głowie. Nie mogłem też liczyć na jej mądre rady i na wspaniałe serniki czy makowce. Trochę to trwało nim uporałem się z „dołkiem” psychicznym. Wtedy jeszcze żył tato.

Teraz i jego nie ma. Znowu „mam doła” i pewnie musi minąć trochę czasu bym pozbiierał się po jego śmierci. Po wielu latach życia, kiedy nie mam już mamy i taty stwierdzam, że w tym co napisałem powyżej, jest bezsprzecznie „duch taty”. Łapię się też na tym, że używam pewnych zwrotów i słownictwa taty. Nie jest to ani złe ani śmieszne. Człowiek mimowolnie przejmuje niektóre cechy rodziców. U mnie, na szczęście, przyjęły się tylko te dobre.

Przyznam, że po śmierci taty na razie nie potrafię wymyślić nowej „formuły tematycznej” dla dalszej pracy w miesięczniku „Na oścież”. Powiem szczerze, że po cichu liczę na to, że czytelnicy, którzy przez prawie 10 lat czytali kolejne odcinki cyklu „Tato powiedział” pomogą mi w poszukiwaniach i wskażą kierunek i tematykę dalszej mojej obecności na łamach miesięcznika.

WOJCIECH

OD REDAKCJI: Z inicjatywy Domu Wydawniczego RAFAEL podjęliśmy z nim współpracę w ramach akcji „Dzielmy się Słowem”. Obok zamieszczamy tekst ks. Adama Sekścińskiego, kapłana diecezji katowickiej, autora cyklu artykułów „Liturgia - piękno i zakorzenienie” oraz „Hebraica” na portalu Wiara.pl, redaktora gazet parafialnych. Zamieszczamy też materiał reklamowy i kupon rabatowy dla zainteresowanych czytelników.

CIEBIE BOGA WYŚLAWIAMY

Jubileuszowe rocznice nie są jedynie po to by kontemplować przeszłość, ale służą temu, aby czerpać z nich w przyszłości. (ks. kard. Henryk Gulbinowicz)

Ks. Arkadiusz Dąbrowski - salezjanin świętował 1. czerwca 2005 roku jubileusz 40-lecia kapłaństwa i tego dnia, w rocznicę święceń kapłańskich, w asyście ojca Tadeusza - kapucyna sprawował uroczystą Eucharystię w kaplicy szpitala Centrum Onkologii w Bydgoszczy.



**Salus aegroti
suprema lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

w Bydgoszczy

(kaplica pw. Chrystusa Miłosiernego
otwarta od 8.30 do 16.30)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA na oddziałach:** w soboty, niedziele i święta - 8.30 do 10.30; od wtorku do piątku od 9.30 do 12.30 * **SPOWIEDŹ:** od 13.30 w kaplicy i po Mszach św. na oddziałach (na każde życzenie) * **SAKRAMENT CHORYCH** (I środa miesiąca w kaplicy i na każde życzenie) **NABOŻEŃSTWA:** **Koronka do Miłosierdzia Bożego** - 14.55; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą sobotę przed Mszą św. o 11.00; **RÓŻANIEC** 19.00 - (codziennie odmawiany przez pacjentów); inne okresowe.

ks. **Arkadiusz Dąbrowski** SDB (kapelan),
tel. 344-73-96, centrala 343-73-00

Prośba Ks. Arkadiusz **ponawia prośbę** o asystę (pomocników), szczególnie przy ołtarzu w czasie nabożeństw i Mszy św.



Regionalny Zespół
Opieki Paliatywnej
DOM SUE RYDER
w Bydgoszczy

17. czerwca przypadał doroczny odpust w kaplicy pw. św. Alberta (Adama Chmielowskiego). W uroczysty dzień odpustu trwała całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu, odprawiono Mszę św. i zanoszono modlitwy za pośrednictwem św. patrona.

POSŁUGA DUSZPASTERSKA (odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 i na każde wezwanie.

MSZA ŚW. sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą niedzielę o 14.00.

Telefon kontaktowy do ks. Wojciecha Retmana **348-56-42** (centrala RZOP-DSR) oraz **343-19-39**.

Animację muzyczną i śpiew prowadziła wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Niosąca Ducha” (Maciej, Piotr, Alicja i Krystian oraz wiolonczelistka Edyta). Asystencją służyli i czuwali nad całością uroczystości Barbara i Wojciech.

W czasie powitania ojca Tadeusza ks. Arkadiusz nawiązał do początków swego powołania, które zrodziło się u ojców kapucynów w Łomży. Ojciec Tadeusz, w miłych słowach stwierdził, że nie żałuje tego, że ks. Arkadiusz nie wstąpił do kapucynów, ale jako salezjanin jest w przyjaźni z domem kapucynów w Łomży. Dziękując ks. Arkadiuszowi za 40 lat kapłaństwa powiedział, że Pan używa Go do nowej gorliwości. Życzył ks. Jubilatowi aby Pan rozpałał w Nim na nowo charyzmat i dodawał Ducha mocy. - *Księżu Arkadiuszu. Niech Twoja postawa dalej świadczy o miłości Chrystusa, że Go kochasz, że kochasz i miłujesz bliźniego* - powiedział ojciec kapucyn.



Kapłańska droga

Następnie Ks. Arkadiusz przedstawił historię swojej drogi kapłańskiej. Wspominając po kolei placówki, stwierdził, że pierwszą placówką był Sępólno k/Bartoszyce (gdzie odbywał służbę wojskową sługa Boży ks. Jerzy Popiełuszko). Najważniejsze wspomnienie z tego okresu wiąże się z pomocą, jaką ks. Arkadiusz organizował dla żołnierzy dostarczając im chleb i mleko.

Następną placówką był Czerwińsk nad Wisłą. W tym czasie nastąpiło ogłoszenie miejscowego kościoła bazyliką mniejszą i odbyła się uroczystość koronacji obrazu Matki Bożej Królowej Mazowsza. Do dziś wspomina przemówienie sługi Bożego ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego i Jego słowa, że (...) *królową rzek - Wisłą - płynie krew nienarodzonych dzieci* (...). Wspominał też, że w czasie uroczystości Czerwińsk był blokowany wojskiem i milicją, które utrudniały dojazdy pielgrzymom. Na uroczystość koronacji miejscowa GS (Gminna Spółdzielnia, przyp. red.) „sprezentowała” około sto „kiosków” z winem i piwem, ale Matka Boża spra-

wiała, że spadł ulewny deszcz i wszyscy pielgrzymi bez „poczęstunku” rozjechali się do domów.

Mimo, że ks. Arkadiusz bardzo pokochał Czerwińsk, to posłuszeństwo przełożonym wymagało udania się na kolejną placówkę do Lipiek Wielkich koło Gorzowa Wlkp, gdzie jesienią każdego roku z całej Polski zjeżdżają się grzybiarze. Z tego okresu wspomina szczególnie pracę z młodzieżą.

Następną placówką był Głusk koło Warszawy, gdzie głównym zadaniem ks. Arkadiusza był remont i przebudowa baraku - kaplicy. Pozwolenie było na remont, a w rzeczywistości barak został obudowany murami nowego kościoła pod nadzorem śp. inż. Wienierskiego. Stąd też ks. Arkadiusz pojechał do Warszawy, aby spotkać się na Placu Zwycięstwa z Ojcem św. Janem Pawłem II w czasie Jego pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny. Był też z młodzieżą w godzinach nocnych pod kościołem św. Anny, aby i tam spotkać się z Ojcem św.

Za „generalny” remont kaplicy w Głoskowie groziło więzienie, ale przełożeni „ukarali” Go wyjazdem na piękną placówkę do Sławęcina koło Słupska, gdzie spędził 9 lat. Tutaj jego chlubą jest pomnik św. Jana Bosko, który stanął jako odpowiedź na zakaz głoszenia katechez o ks. Bosko w Sępólnie. Poza duszpasterstwem ogólnym, z radością wspomina Chór „Alabare” (Bądź uwielbiony Panie mój) i piękną scholę, które na Mariasong'ach zajmowały czołowe miejsca. Ten duch śpiewu i muzyki żyje w ks. Arkadiuszu do dzisiaj. Ostatnią placówką przed Bydgoszczą była Kobylnica k/Słupska.

Przełożeni, na prośbę ks. prałata Zygmunta Trybowskiego i dekretem ks. abpa Henryka Muszyńskiego skierowali naszego Jubilata do szpitala Centrum Onkologii, gdzie objął posługę chorym w dniu Wniebowzięcia NMP dnia 15 sierpnia 2001 roku. Historia ostatnich lat jest żywa i widoczna w jego działalności.

Kończąc to wspomnienie, życzymy ks. Jubilatowi, aby zdrowie Mu służyło i dalej trwała opieka Matki Najświętszej, której zawierzył swoje posługiwanie.

Tak się stało, że 40 rocznica kapłaństwa zbiegła się z 70-leciem urodzin, które ks. Arkadiusz obchodził 10 czerwca.

Jubileuszowe rocznice nie są jedynie po to by kontemplować przeszłość, ale służą temu, aby czerpać z nich w przyszłości (ks. kard. Henryk Gulbinowicz). Wspomnę więc jeszcze na zakończenie, że nasz podwójny Jubilat za trud służby chorym został uhonorowany przez dyrektora szpitala dr Zbigniewa Pawłowicza piękną statuetką z logo szpitala.

Drogi Księżu Arkadiuszu, który zawsze mówisz - *Niech Bogu będą dzięki i dobrym ludziom, którzy wspomagają modlitwą i nieograniczoną życzliwością* - niech Pan Cię prowadzi, umacnia i uzdalnia do służby w Winnicy Pańskiej.

Szczęść Boże !

ADAM BAREJ

OŚWIECENIE, WENTYLACJA ...

W ostatnich tygodniach wykonywano w naszym kościele sporo, choć może mało widocznych, ale niezbędnych prac. Pewnie najbardziej widoczne jest nowe oświetlenie prezbiterium, zwłaszcza, że dodano dwa nowe reflektory, a stare reflektory wymieniono na nowe energooszczędne lampy (zużycie prądu spadło o około 50 %). Ponadto trzeba było wykonać przeróbki instalacji w kanałach i rozdzielni oraz wykonać nowe przyłącza.

Wykonano również konserwację i pomiary oporności instalacji odgromowej.

Cały obiekt świątyni podłączony został do głównego awaryjnego wyłącznika napięcia, zgodnie z obowiązującymi przepisami zabezpieczenia przeciwpożarowego.

Konieczną była też wymiana okien w prezbiterium, która okazała się skomplikowaną „operacją techniczną”. Bowiem 12 maja zostały wyjęte z okien nad prezbiterium witraże, wstawiono w stare ramy okienne zwykłe szyby, dokonano niezbędnych pomiarów, by dobrze wykonać i dopasować nowe okna. Nowe okna wraz z fachowcami pojawiły się 1 czerwca i tego dnia rozpoczęto prace związane z ich wymianą.

Po usunięciu starych ram, wmontowano w nowych ramach okna uchylne, które gwarantują obecnie dobrą wentylację prezbiterium (dotychczas ta część kościoła pozbawiona była właściwej wentylacji, o czym świadczyły widoczne czarne plamy wilgoci w narożach sufitu).

Jeszcze w tym roku, podobne uchylne okna mają być zamontowane na kościelnym chórze, oraz w wejściu na wieżę kościoła.

Dobiegają również końca, prowadzone od kilku miesięcy, prace związane z zabezpieczeniem alarmowym kościoła.

Ksiądz Proboszcz ma nadzieję, że jeszcze w tym roku ustawione zostaną kolejne stacje Golgoty XX wieku w Dolinie Śmierci. W ten sposób byłoby już w tym miejscu sześć stacji.

Poza tym planuje się uporządkowanie i odpowiednie zagospodarowanie obejścia przy grobie ś.p. ks. Prałata Zygmunta Trybowskiego.

Wszystkie te prace są potrzebne i czasochłonne. Dlatego też zamiary ks. Proboszcza polecam opiece Królowej Męczenników i zacnych parafian.

OBSERWATOR

Spotkanie mediów katolickich

LID, ŁAM, FALS ...

Spotkanie z zawodowym dziennikarzem, nowe wiadomości z zakresu sztuki przygotowywania tekstów, która ma prowadzić do pozyskiwania nowych czytelników, wymiana doświadczeń i plany na przyszłość wypełniły kolejne - prawie dwugodzinne - spotkanie przedstawicieli pism katolickich diecezji bydgoskiej.

W niedzielne popołudnie 5. czerwca 2005r. o 16:30, w siedzibie Kurii Diecezjalnej przy ul. ks. Malczewskiego 1 w Bydgoszczy, odbyło się kolejne spotkanie przedstawicieli prasy katolickiej naszej diecezji. Zgromadzili się na nim redaktorzy pism: „Głos Serca”, „Miesięcznik Kościelny”, „Na Skraju”, „Nasza Parafia”, „Pokój i Dobro”, „Przewodnik Katolicki Diecezji Bydgoskiej” i oczywiście „Na oścież”.

Specjalnym gościem spotkania była pani Alicja Polewska, redaktor „Działu miejsciego” Gazety Pomorskiej. Pani Alicja, jako specjalistka w dziedzinie słowa pisanego, udzieliła nam, zgromadzonym na spotkaniu, kilka porad dziennikarskich.

Wyróżniła gazety od innych mediów mówiąc, że „pisanie to kwintesencja dziennikarstwa”. Ważną uwagą było też stwierdzenie, że „w zdaniu należy wyrazić także uczucia, poza opisywaniem rzeczywistości”. Zapamiętałam także cel pisania, że „w czytelniku należy wywołać konkretne uczucia i wyobrażenia, a w tekście wszystko musi być zrozumiałe”. Od pani Redaktor otrzymaliśmy także przepis na dobrą informację, a taka musi

zawierać odpowiedzi na 5 pytań: „Kto”? „Co”? „Gdzie”? „Kiedy”? „Z kim”? Pomocnym pytaniem może być także „Dlaczego?”

Uzyskaliśmy także kilka informacji o samej Gazecie Pomorskiej i jej obecnym powstawaniu. Jako ciekawostkę pani Alicja podała, że to pismo ma najwyższą w Polsce prenumeratę (z gazet) i jest to aż 52 tysiące egzemplarzy.

Uwag technicznych wysłuchaliśmy także z ust ks. dra Mariusza Kucińskiego, opiekuna pism katolickich diecezji bydgoskiej. Nasza wiedza została poszerzona o nowe informacje, m.in. co to jest „lid”, „lam”, „fals” itp. Podczas kolejnych spotkań będziemy dalej uczyć się trudnej sztuki dziennikarskiej, a także polepszać współpracę między piśmami.

Pierwsze z nich odbędzie się już 3 lipca br. w siedzibie Kurii Bydgoskiej 16:30, na które organizatorzy serdecznie zapraszają.

ZOSIA



Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA CZERWCOWA

(opracował KfAD)

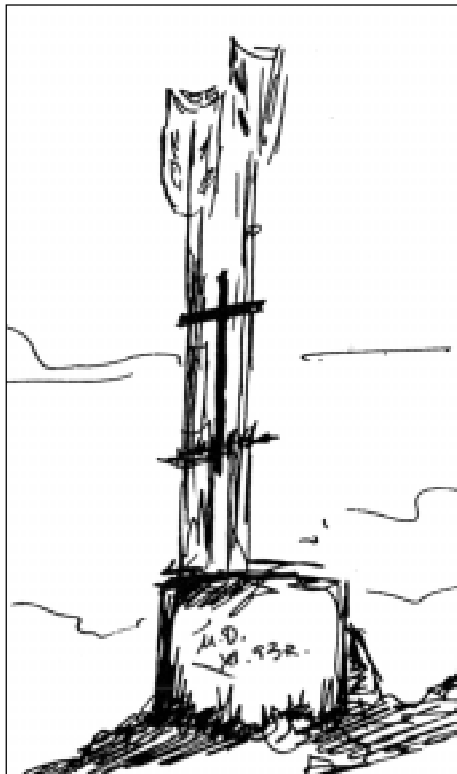
1	F	R				E	L
2	K	A				E	L
3	A	T				T	A
4	P	R				Z	A
5	E	L				J	A
6	A	L				I	K
7	M	A				S	Y
8	N	A				T	A
9	A	U				J	A
10	P	O				R	A
11	G	Ó				K	A
12	M	Ł				R	Z
13	Z	R				K	A
14	P	U				Z	A
15	A	M				A	S
16	C	Z				E	R
17	S	K				I	A
18	B	R				R	Z
19	S	P				E	L
20	Ł	A				K	I
21	T	A				I	O
22	M	E				R	Y
23	S	E				L	E

ZNACZENIE WYRAZÓW

1 Zwisający chwostek u serwety; 2 Obejście zamieszkałe przez kasztelana; 3 Człowiek określający się jako niewierzący; 4 Surowiec dla tkacza; 5 Wybór nowego króla; 6 Mała książeczka ze zdjęciami; 7 Tłuste śledziki; 8 Dawniej robotnik najmowany do pracy na roli; 9 Pozycja programu radiowego; 10 Wsparcie dla gałęzi drzewa owocowego; 11 Mieszkanka Zakopanego; 12 Specjalista od maki; 13 Strącenie poprzeczki przy skoku wzwyż; 14 Wielki stary bór; 15 Kłopotliwa sytuacja; 16 Umowa o najem statku; 17 Surowiec ziemniaczany na krochmal; 18 Pracownik wylapujący buble; 19 Pies używany przez myśliwych; 20 Kwadratowe kluseczki; 21 Bardzo poufale o ojcu; 22 Mitologiczne bóstwo opiekujące się kupcami; 23 Wieloodcinkowe filmy telewizyjne.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 17 lipca 2005 r. Losujemy nagrodę niespodziankę. Hasło uzupełniania z poprzedniego wydania brzmiało: **MAJOWE ZBLIŻA DO MATKI.**

Nagrodę otrzymuje **Paulina Mostek** zam. w Bydgoszczy, przy ul. Berlinga 11. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.



STANISŁAW CZYŻOWSKI

Rozpoczynając cykl „Ludzie z pomnika” zdawałem sobie sprawę, że zamieszczony w I odcinku wykazie osób zamordowanych w Dolinie Śmierci, umieszczonych z nazwiska na tablicach pomnika, nie ma wszystkich pomordowanych.

Podczas zbierania materiałów trafiłem na kilka przypadków, gdzie nie było na pomniku tabliczki z nazwiskiem, a dana osoba bez wątplenia została tu rozstrzelana. Takich przypadków zapewne będzie jeszcze więcej. Nie wiemy dokładnie ilu tu zginęło. Wydaje się, że liczba 1200 osób jest bliska prawdy.

Dziś opisuję losy Stanisława Czyżowskiego, którego nazwisko figuruje na tablicy pomnika, lecz tu nie zginął. Jego losy potoczyły się inaczej.

Urodził się 10 listopada 1887 roku w Hostowicach powiat tłumaczowski, w województwie stanisławowskim. Był synem Feliksa i Gabrieli z domu Indykówna. Jego ojciec był pracownikiem pocztowym, a matka zajmowała się domem.

W rodzinnej miejscowości ukończył 4 klasy Szkoły Powszechnej, a w Tłumaczu 6 klas Gimnazjum. Egzamin dojrzałości zdał w Tłumaczu w dniu 23 września 1909 roku. W roku 1910 zgłosił się jako samouk - eksternista do Cesarsko-Królewskiej Komisji w Stanisławowie, by złożyć egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych. Egzamin zdał i w dniu 8 października 1910 roku otrzymał uprawnienia nauczycielskie. Po uzyskaniu uprawnień ukończył dodatkowo kilka kursów uprawniających do nauczania prac ręcznych dla chłopców i dziewcząt, a także rysunków i gospodarstwa domowego.

Pierwszą pracę podjął w 1913 roku jako nauczyciel w Szkole Ludowej w Tłumaczu. Kolejnymi miejscami pracy były takie same szkoły w: Gruszcze (1915-16) i Nowym Sączu (1917-18).

W 1919 roku został przeniesiony na stanowisko kierownika Szkoły Powszechnej w Piaskach powiat gostyński, a w następnym roku objął takie samo stanowisko w Publicznej Szkole Powszechnej w Pobiedziskach w powiecie poznańskim.

Od 1922 roku rozpoczął pracę w Szkole Ćwiczeń przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Lesznie. W 1926 roku przybył do Bydgoszczy obejmując posadę nauczyciela przy naszym Państwowym Seminarium Nauczycielskim. Pracował tam do 1 maja 1931 roku, kiedy to na własną prośbę - ze względu na stan zdrowia - przeniesiony został w stan spoczynku. Będąc na emeryturze udzielał się społecznie do 1937 roku jako instruktor w modelarni Związku Harcerstwa Polskiego, oraz jako konserwator zbiorów XX Drużyny Harcerskiej przy Komendzie Hufca w Seminarium Nauczycielskim.

W dniu 28. października 1939 roku został aresztowany w domu przy ul. Asnyka i odprowadzony na przesłuchania do siedziby Gestapo przy ul. Poniatowskiego. Po kilku dniach trafił do obozu dla internowanych Polaków w koszarach 15 PAL-u przy ul. Gdańskiej. Był tam widziany przez znajomych, a w dniu 11 listopada 1939 roku przerzucił przez parkan dzieciom informację z adresem, by powiadomili rodzinę, że jutro, czyli 12 listopada wyjeżdża z obozu. Pisał, że pewnie na śmierć, bo nikt, kogo dotąd wywieźli nie wrócił. Jednak w dniu 23 listopada syn Roman otrzymał od niego gryps, że nie wyjechał, bo załadowano ich na samochód, który się zepsuł. Czekał więc na transport kolejowy.

Taki transport wyruszył z Bydgoszczy 26 listopada udając się w niewiadomym kierunku. Od tego czasu słuch po nim zaginął.

W 1949 roku rodzina przez Polski Czerwony Krzyż dowiedziała się, że Stanisław zginął w obozie w Oświęcimiu.

W wyniku poszukiwań okazało się, że przybył do Oświęcimia w dniu 7 czerwca 1942 roku, natomiast zmarł w nocy, w swoje imieniny w dniu 8 maja 1943 roku. Złotki zostały spalone w miejscowym krematorium.

W archiwum w Oświęcimiu istnieją dokumenty i zdjęcie Stanisława Czyżowskiego, więc nie ma wątpliwości, że ten obóz był miejscem jego śmierci. Gdzie przebywał od chwili wywiezienia z Bydgoszczy do chwili dotarcia do Oświęcimia, nie wiadomo.

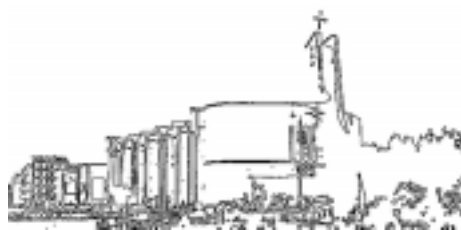
Stanisław Czyżowski pozostawił żonę i dwóch synów: Andrzeja ur. w 1919 roku i Romana ur. w 1926 roku. Syn Roman, dziś jako emeryt, mieszka w Pruszkowie przy ul. Bohaterów Stolicy, który przekazał mi wiele informacji o ojcu, za które gorąco dziękuję.

opracował **KfAD**

Materiały źródłowe:

Kronika Bydgoska Tom XIII - TMMB Bydgoszcz 1991; Informacje pań: Zenobii G. i Jadwigi U. z Bydgoszczy naprowadzające na adres syna; Informacje od Romana Czyżowskiego z Pruszkowa.

PARAFIALNA DROGA KRZYŻOWA



Kościół parafialny usytuowany został u wrót Doliny Śmierci, miejsca straceń w 1939 roku głównie inteligencji bydgoskiej. Po wojnie, tj. częściowej ekshumacji zwłok, czyli od 1947 roku rodziny pomordowanych zaczęły zbierać się w tym miejscu w pierwszych dniach listopada, by nabożeństwem Drogi Krzyżowej modlić się za swych bliskich.

Ówczesne władze, zwłaszcza od 1950 roku, były bardzo nieprzychylnie temu zwyczajowi zgromadzeń 1 i 2 listopada (Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny). Toteż od 1951 roku rozpoczęto przychodzić w to miejsce ukradkiem (w pierwszą niedzielę po uroczystości Wszystkich Świętych).

Z chwilą powstania parafii stało się jej moralnym obowiązkiem objęcie tego zwyczaju opieką duszpasterską. Ks. Zygmunt Trybowski od samego początku uważał Dolinę Śmierci za miejsce spoczynku „jego parafian”, którzy jak mówił orędują za nami, budującymi dobro materialne dla Pana.

Dlatego też, gdy nadchodziła listopadowa niedziela, a było to pierwszy raz 7. listopada 1983 roku, z kaplicy wyrusza procesja żałobna z Drogą Krzyżową. Nabożeństwo zakończono Mszą św. przy pomniku na górze. Na to pierwsze oficjalne nabożeństwo przybyło kilkuset parafian i mieszkańców Bydgoszczy, którzy pierwszy raz, tak oficjalnie, z kapłanem mogli nieść wykonany z krzewiakiów prosty, około 3 metrowej wielkości, drewniany krzyż.

Mimo, że było to z kolei 47 nabożeństwo w tym miejscu, zaczęto jednak od nowa prowadzić numerację i od tego czasu funkcjonuje pod nazwą - Parafialna Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci. Zakończył się w ten sposób czas prześladowań uczestników modlitwy w tym miejscu.

Po kilku latach zrodził się pomysł budowy stałych stacji Drogi Krzyżowej. Zaowocowało to powstaniem dzisiejszej Golgoty Bydgoskiej XX wieku (w budowie). Główny pomysłodawca, ks. Zygmunt Trybowski nie doczekał się realizacji dzieła. Poświęcenia I stacji dokonał ks. bp Jan Tyrawa, Ordynariusz Diecezji Bydgoskiej w 2004 roku. Dziś mamy gotowe trzy stacje, z których dwie będą poświęcone jeszcze w tym roku. Warto pewnie zaznaczyć, że dotychczas, czyli do 2004 roku włącznie, odbyły się XXII Parafialne Drogi Krzyżowe w Dolinie Śmierci. (cdn)

KfAD

Od autora: Gdyby, po lekturze kolejnego odcinka, ktoś chciał coś dopowiedzieć do opisywanych zdarzeń, bardzo proszę o kontakt.

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRTY
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

22 maja

Nadia Ewa Głowacka
ur. 5.04.2005

Adrian Jan Krzysztoforski
ur. 17.02.2005

Damian Andrzej Krajewski
ur. 01.08.2004

28 maja

Kamil Piotr Grzeczka
ur. 9.08.2004

Marcin Halczuk
ur. 28.04.2005

11 czerwca

Oskar Tomasz Walecki
ur. 26.03.2005

12 czerwca

Kacper Sebastian Konieczny
ur. 20.11.2004

Oliwia Smeja ur. 25.03.2005

Jakub Józef Flidzikowski
ur. 29.12.2004

Karolina Maria Karlikowska
ur. 5.05.2005

Filip Karol Dzieciółowski
ur. 27.04.2005

Karolina Zgrzeba
ur. 8.02.2005

Patryk Gąsiorek
ur. 14.03.2005



ŚLUBY
Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

14 maja

Kamil Michał Brzeziński
Beata Maria Świetlik

28 maja

Karol Maksymilian Kohl
Dorota Katarzyna Sobecka

4 czerwca

Arkadiusz Szawłoga
Emilia Anna Krzywald

Marcin Henryk Staszewski
Danuta Katarzyna Cizio

Robert Lipiński
Agnieszka Katarzyna Ziętara

11 czerwca

Przemysław Paweł Klarkowski
Katarzyna Kłos

Paweł Grzegorz Krzysztoforski
Anna Kufel



ZMARLI
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Piotr Jan Sadokierski
ur. 10.08.1956 zm. 19.05.2005

Edmund Marciniak
ur. 23.08.1938 zm. 22.05.2005

Helena Mytlewska
ur. 27.07.1920 zm. 3.06.2005

Z ksiąg parafialnych
wg stanu w dniu 13. czerwca
2005 spisał **Krzysztof D.**

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztu św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **10 i 24 lipca 2005 r.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

PARAFIANIN

(imię i nazwisko do wiadomości Redakcji)

Listy, listy, listy...

Redakcja „Na oścież”

W tym roku odbędą się kolejne wybory. Polaków czeka ważny egzamin. Wynik egzaminu zadecyduje, kto będzie rządził Polską i kto będzie prezydentem. (...) Nie jestem młody, ale życzę temu Ludowi uczciwemu, pracowitemu, czasami okłamywanemu i w części bez pracy, by sprawdził się przy urnach. (...) Aby tak się stało

OD REDAKCJI: Dziękujemy naszemu Parafianinowi za list, którego fragmenty cytujemy. Stał się on dla redakcji inspiracją, by w najbliższych wydaniach podjąć się trudu spopularyzowania dokumentów Kościoła mówiących o udziale katolików w życiu publicznym.

Dobroczynne zioła (27)

WIĄZÓWKA BŁOTNA



Wiązówka błotna - (Filipendula ulmaria)

Na wilgotnych łąkach i brzegach wód naszych rośnie roślina wieloletnia, 30-150 cm wysoka. Wytwarza grube, pełzające kłaczki. Łodygę ma pojedynczą lub gałęziastą. Wyrastają na niej liście przerywano pierzaste; listki w 2-3 parach, brzegiem podwójnie ząbkowane, szeroko jajowate, liść szczytowy większy, dłoniasto kłapowy. Liście z wierzchu zielone, spodem okryte białym filcem, lub zielone. Pyszni się owa roślina kwiatem, dużym podbaldachem, który tworzą kwiatki liczne białe lub żółtawo białe, wonne. Zakwita czerwiec - lipiec. Owoc nie pękający, śrubowato skręcony, jednonasienny (ok. 0,2 cm długości).

Owa roślina to wiązówka błotna. To ziele, którego moce lecznicze zawarł nasz Dobry Bóg w kwiatach. Kwiaty wiązówki zawierają glikozydy fenolowe (spireinę, izosalicynę, monotropitozyd), olejek eteryczny, wanilinę, aldehyd salicylowy, salicylan metylu, heliotropinę, flawonidy (hiperozyd, awikularynę), kwas salicylowy wykryty w 1839 roku nazwany acidum spiricum.

Mało jest materiału źródłowego na temat zastosowania wiązówki błotnej w antyku i średniowieczu. Wiadomo, że kwiaty tej rośliny używano do aromatyzowania i słodzenia miodu pitnego.

Surowiec leczniczy (kwiaty) działa przeciwbólowo i przeciwa-

palnie w chorobie reumatycznej. Zwiększają ilość wydalanego moczu oraz potu, usuwając z organizmu szkodliwe substancje. Na przewód pokarmowy działają ściągająco i przeciwbakteryjnie. Stosuje się kwiat ziele wiązówki błotnej jako aktywny środek pomocniczy w leczeniu przewlekłego postępującego gośćca stawowego, zwłaszcza u osób w wieku podeszłym, z równoczesnym podawaniem leków zalecanych przez lekarza.

Również w początkowym leczeniu reumatyzmu mięśniowego, stanach podgorączkowych, bólach stawowych i mięśniowych. W chorobie z przeziębienia i grypie wraz z innymi ziołami.

PREPARATY

Zioło jest składnikiem granulatów Reumogran oraz mieszanek ziołowych Pyrosan i Reumosan. W medycynie ludowej wykorzystuje się tę roślinę do leczenia pęcherza i nerek. Dawka dzienna kwiatów wynosi 2,5 - 3,5g, a ziele 4 - 5g. Nie stosować ziele przy nadwrażliwości na kwas salicylowy. W razie przedawkowania mogą wystąpić dolegliwości żołądkowe i mdłości.

RECEPTURA:

Odwar z ziele wiązówki błotnej używany jest do mycia włosów, jako środek przeciwdziałający ich wypadaniu. Z liści wydobywa się żółtozielony, lub po zabarwieniu siarczanem żelaza, czarny barwnik, doskonale farbuje tkaniny.

Odwar przygotowuje się z 2 łyżek kwiatów na 11/2 - 2 szklanki wody (gotować 5 min, odstawić na 10 min, przecedzić do termosu), pić 1 - 2/3 szklanki 2-3 razy dziennie po jedzeniu.

MAREK

Źródło:

Moszwicz J.: Przewodnik do oznaczania krajowych roślin zielarskich - PWRiL - Warszawa 1985 rok.;

Od autora:

Surowiec roślinny należy zbierać ze stanowisk oddalonych od szos, dróg, wysypisk śmieci, zakładów przemysłowych i tym podobnych miejsc - ma leczyć, a nie truć.

**Bo to jest w dzieciach najpiękniejszą cnotą,
gdy trudy dla rodziców ponoszą z ochotą.**

Sofokles (496 - 406 p.n.e.)



MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 15.30^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 18.30 20.00

(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

26 maja przypadała Uroczystość Bożego Ciała. Tegoroczna Proceja rozpoczęta się po Mszy św. o 8.30 i wiodła ulicami: Twardzickiego, Kleeberga, Berlinga, Fiedlera i Bołtucia (więcej na str. 7)

2 czerwca, w dniu zakończenia Oktawy Bożego Ciała, po uroczystej Mszy św. i procesji nastąpiło poświęcenie ziół i kwiatów. * Na plebani spotkała się wspólnota Wspierania Powołań Kapłańskich i Zakonnych.

4. czerwca odbyło się IX spotkanie młodych nad Lednicą. Z naszej parafii wyjechało ponad 200 młodych ludzi. (więcej na str. 6) * Nasz parafialny zespół muzyczny „Antidotum” zdobył (wyśpiewał) I miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu „Duchowa Rewolucja” w Częstochowie. Bravo - gratulujemy.

5. czerwca dzieci klas trzecich obchodziły uroczystości I rocznicy Komunii św. * W siedzibie Kurii Bydgoskiej spotkali się przedstawiciele mediów katolickich diecezji Bydgoskiej (więcej na str. 15). * Zmienił się porządek niedzielnych Mszy św. W okresie letnim nie ma Mszy św. o 17.00, a jest o 20.00.

11 czerwca grupa parafian wyjechała na jednodniową pielgrzymkę do Częstochowy. Grupie przewodniczył ks. Proboszcz.

14 czerwca przypadało wspomnienie patrona naszej diecezji bł. Michała Kozala. Z tego okazji odsłonięto tablicę pamiątkową na domu gdzie mieszkał przy ul. Krakowskiej 11.

16 czerwca o 19.15 odbyło się spotkanie Sejmiku Parafialnego.

Od 16 do 18 czerwca grupa ministrantów, lektorów wraz z opiekunami wyjechała do Heide Parku w Niemczech. (więcej na str. 12)

17 czerwca przypadało wspomnienie św. Alberta (Adama Chmielewskiego), patrona kaplicy w Domu Sue Ryder w Bydgoszczy. Był odpust i Adoracja Najświętszego Sakramentu (więcej na str. 12)

19 czerwca na Mszy św. o 8.30 uroczystości pożegnaliśmy ks. Edwarda Wasilewskiego, który na mocy dekretu przełożonych został zwolniony z obowiązków wikariusza i udaje się na specjalistyczne studia do Niemiec, pozostając w naszej parafii rezydentem. Słowo pożegnania ks. Edwarda zamieszczamy na str. 2.

21 czerwca przypadał kolejny dzień Fatimski i IX rocznica pobytu MB Fatimskiej w naszej parafii.

Trwają jeszcze nabożeństwa czerwcowe po Mszy św. o 18.30 i o 21.00 przy krzyżu misyjnym.

Od 29 do 7 lipca trwać będzie Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus jako przygotowanie do przyjęcia Relikwii. (więcej o św. Teresie na str. 5)

8. lipca od 8.30 do około 21.15 będziemy gościć w naszej parafii Relikwie św. Teresy. Zapraszamy do wspólnej modlitwy.

Od 27 lipca do 5 sierpnia br. pójdzie do Częstochowy tradycyjna pielgrzymka „Promienista”. Koszt pielgrzymki 90 zł. Zapisy w biurze parafialnym.

Parafialny Zespół „Caritas” pełni dyżur w każdą środę od 17.00 do 19.00 w Domu Parafialnym.

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie w kaplicy o 15.00 oraz Msza św. o 15.30 od pn. do pt. Godzinki o Miłosierdziu Bożym w każdy czwartek o 8.00 w kaplicy.

Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy w piątki od 9.00 do 18.00.

W pierwszy piątek miesiąca po Różańcu o 16.30 spotykają się Podwórkowe Kółka Różańcowe Dzieci.

Uwaga: Nastąpiła zmiana telefonów parafialnych

W każdy pierwszy piątek miesiąca prowadzona jest przez różne wspólnoty modlitwa różańcowa „Jerycho”.

Ogłoszenia i inne aktualności parafialne oraz ciekawe i pomocne informacje (transmisja nabożeństw z kościoła parafialnego w niedzielę i święta) znajdują się w internecie na stronie: www.mbkmbk.pl

KRZYŻÓWKA CZERWCOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	Ł	M	N	O
1															
2															
3															
4															
5															
6															
7															
8															
9															
10															
11															
12															
13															

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: 1A Nienawidzi towarzystwa; 1J Żdźbło roślinki; 2G Imię Cembrzyńskiej; 3A Opatrunek na stłuczeniu; 3J Drażni je nam swąd; 4G Amarantowe w naszym godle; 5A Wycieczkowy pojazd; 5J Etiuda; 6F Wynałazca dynamitu; 7A Szkodliwy w eternicie; 7K But nie nadający się do garnituru; 8F Księga pełna zdjęć; 9A Podstawa do kucia; 9J Kraj kwitnącej wiśni; 10G Ptak większy od kaczki; 11A Małe papugi; 11J Uciążliwe skurcze; 12G Litera grecka; 13A Sąsiadka Węgier; 13J Kolega publicysty.

PIONOWO: A1 Woreczek na pieniądze; A9 Odbitka z oryginału; B5 Pierożek w barszczu; C1 Słoń z okresu lodowcowego; C9 Zwolnienie ze szpitala; D5 Klasa jachtu jak grecka litera; E1 Przelewa uczucia na strofy; E9 Służba na posterunku; F5 Beczka na wino; G1 Bar szybkiej obsługi; G8 Zdrowy rozsądek; H6 Ma strąki podobne do fasoli; J1 Dawny podatek gruntowy; J8 Zakończenie rzeki; K5 Nadaje się do wywabiania; L1 Obowiązki kuratora; L9 Ostre marynaty warzywne; Ł5 Świstek w skrzynce pocztowej; M1 Stoi przy starej studni; M9 Zwisająca masa śniegu; N5 Wojskowy kolor; O1 Posiada kolczaste liście; O9 W porzekadle nogą zamiata.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(Ł3, D11, M1, C10) (J12) (C3, O5, F9, E10) (C1, H4, A10, E9, Ł1) (M12) (C13, F7, Ł5, M3, K11, D7, J11) (A3, O9, E11, M7, Ł1) (J9, L13, G3, O12,) (E9, N3, C12, F3, J11, N5, G11, J6, K8) (G1, Ł9, O2, A13)]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 17 lipca 2005 roku. Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego wydania brzmiało: „Z MATKĄ IDZIEMY DO DOMU OJCA”. Nagrodę otrzymuje Urszula Walerczak, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Łochowskiego 2. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak, 323-48-35 Biuro Parafialne

323-48-42 ks. Krzysztof Danowski; 323-48-43 ks. Dariusz Wesolek;

323-48-44 ks. Zbigniew Zimniewicz; 323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz;

323-48-46 ks. Wojciech Retman; 323-48-41 ks. rez. Edward Wasilewski

Dziękujemy korespondentom i autorom tekstów, oraz za nadesłane listy i pozdrowienia. Skład ukończono i oddano do druku 23 czerwca 2005 r. Następnego wydanie „Na oścież” planowane jest 24. czerwca 2005 r.

Miesięcznik „Na oścież” Redaguje kolegium, ks. Krzysztof Buchholz (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; naosc@naosc.lo.pl * <http://www.naosc.lo.pl> (również na stronie parafialnej: www.mbkmbk.gniezno.opoka.org.pl) * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

OSTROBRAMSKA



**Błogosławiona między niewiastami,
Panno, co w Ostrej świecisz Bramie,
Ty jesteś dla nas Matką Miłosierdzia,
w której na zawsze miłość zamieszkała.**

Taki jest początek Jutrznii, czyli porannej modlitwy Kościoła w dniu 16 listopada, czyli w dniu kiedy w Polsce i na Litwie Kościół obchodzi święto Matki Boskiej Ostrobramskiej - Matki Miłosierdzia. Jak z powyższego wynika, jest to święto lokalnych Kościołów tych dwóch państw. To święto, które swe korzenie posiada w stolicy Litwy, w Wilnie.

SANKTUARIUM MARYJNE W WILNIE

Historia tegoż miejsca jest bardzo zagnatwana, a do tego niepełna. Wiadomo na pewno, że król Aleksander Jagiellończyk nakazał opasać Wilno nowymi murami obronnymi, w których zbudowano 9 bram. Po zakończeniu budowy w 1522 roku władze miasta postanowiły każdej bramie przydzielić świętego patrona i przyozdobić ją jego obrazem. Bramę południową zwaną Miednicką, później Żaranną oddano pod opiekę Matki Bożej i przyozdobiono obrazem Matki Bożej zwaną Strażniczką Miasta. Już po kilku latach oddano ją wraz z kaplicą pod opiekę Ojców Karmelitów, którzy nadali jej miano Ostrej Bramy. Oni też stali się gorliwymi szerzycielami kultu Strażniczki z Ostrej Bramy.

Jednak obraz Strażniczki Miasta wystawiony na bezpośrednie działanie warunków atmosferycznych (deszcz, słońce, mróz) nie przetrwał zbyt długo. Wobec tego w 1619 roku zawieszono w tym miejscu nowy, podobno jeszcze ładniejszy obraz.

MATKA MIŁOSIERDZIA

Autorem nowego obrazu był krakowski malarz Łukasz Porębski. Wykonał on obraz Matki Bożej o obliczu delikatnym i łagodnym, pełnym pokory i słodczy. postać o twarzy wyraźnej, subtelnej i dobrotliwej patrzyła z

miłością na przechodzących przez bramę. Maryja ma głowę pochyloną w modlitewnym skupieniu, otoczoną wielką koroną na tle nimbu utkanego z 42 promieni i 12 gwiazd, lekko przymknięte oczy i skrzyżowane pobożnie ręce na piersi. Dziś postać tę przyozdobiono srebrnymi i złotymi szatami wspartymi za pozłacanym księżycu w fazie ostatniej kwadry.

Opiekunowie miejsca, jak i lud wileński, zaczęli nazywać „swoją” Matkę Bożą z Ostrej Bramy Matką Miłosierdzia. Kaznodzieje karmeliccy nazywali Ją Bramą Niebieską przez którą przyszedł na te ziemie Odkupiciel i przez którą wszyscy wierzący wchodzą do chwały niebieskiej. Było to szczególnie wymowne w tej scenerii, gdzie perspektywę wąskiej uliczki zamykała brama miejska, nad którą w kaplicy widniał obraz Najświętszej Bogurodzicy.

CUDA I ŁASKI Z OSTREJ BRAMY

Szczególnym impulsem rozkwitu kultu Matki Bożej Ostrobramskiej stały się spadające na miasto nieszczęścia, których było bardzo wiele. Wspomnę tylko zniszczenie miasta przez cara Aleksego w 1655 roku, zajęcie miasta przez wojska szwedzkie w 1702, potem w 1706 roku, czy zdobycie Wilna przez wojska rosyjskie w 1794 roku. Nigdy jednak agresorzy nie ważyli się zająć siłą Ostrej Bramy i Jej sanktuarium, a gdy chcieli to uczynić w 1794 Rosjanie jeden z mieszczan w cudowny sposób sam nie pozwolił na wtargnięcie wojsk. Fragment tego wydarzenia opisał Adam Mickiewicz w IX księdze Pana Tadeusza.

W każdych okolicznościach ucieczką dla zagrożonych i prześladowanych mieszkańców Wilna była zawsze ta, która niezmiennie „świeciła w Ostrej Bramie”.

Nasz pisarz Józef Ignacy Kraszewski pisał o tym miejscu: *Odejmijcie ten obraz miastu, a odejmiecie mu życie. Tu jest najpiękniejszy kwiat żywota, tu wykwiła wszystko, co łączy nas z ojczyzną niebieską. Żaden kościół, pewnie żadne sanktuarium, nie nawróciło tylu, nie tchnęło tyle zbawiennych myśli ludziom, co ta mała kapliczka nad starożytną wzniesioną bramą. Iluż tutaj ciekawych tylko, zmieniło się w pobożnych. Spytajmy ludzi, a jeśli zechcą wyznać szczerze, przekonamy się, że u wielu z nich, u obojętnych, tu po raz pierwszy w życiu pobożnie uderzyło serce.*

KORONACJA OBRAZU

Potwierdzeniem wielowiekowego kultu Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia stała się koronacja wileńskiego Wizerunku koronami papieskimi. W dniu 2 lipca 1927 roku. Koronacji dokonał kardynał Aleksander Kakowski w obecności kardynała Augusta Hlonda. Wśród duchowieństwa i biskupów ze strony polskiej obecni byli: prezydent Ignacy Mościcki i marszałek Józef Piłsudski. W dekreście koronacyjnym papież Pius XI pisał: Od

najdawniejszych czasów w mieście Wilnie, w kaplicy nad prastarą bramą, która się zowie pospolicie Ostrej Bramą, czczony jest ze szczególną pobożnością obraz Najświętszej Panny Maryi, pod wezwaniem Matki Miłosierdzia, przez mieszkańców miasta i kraju, oraz przez obcych. Do tego obrazu, jaśniejącego ustawicznie łaskami i cudami Bożymi, uciekali się i uciekają wierni dla uproszenia pomocy w potrzebach, zarówno prywatnych jak i publicznych, doznając wstawiennictwa i przemożnej opieki najłaskawszej Matki, o czym świadczą i potwierdzają jasno i wyraźnie dawne i współczesne dokumenty.

ŚWIĘTO MATKI MIŁOSIERDZIA

Tym samym dekretem zostało zatwierdzone do stosowania publicznego w Kościele Polski i Litwy wspomnienie Matki Bożej Ostrobramskiej - Matki Miłosierdzia, a dzień wspomnienia naznaczono na 16 listopada.

Dlaczego obrano 16 listopada trudno dobiec. Dziś różne źródła różnie podają tą datę. Według jednych 16 listopada 1522 roku brama została przekazana pod opiekę Matki Bożej Strażniczki Miasta, według innych w tym dniu zawieszony został nowy, czyli obecny obraz w 1619 roku. Być może jedna i druga data pokrywały się. Pewnie tym kierował się papież Pius XI podpisując dekret. Dziś w Wilnie dzień ten jest uroczystością świąteczną, tak samo jak i w całej archidiecezji białostockiej, której Matka Miłosierdzia jest główną Patronką.

ZNACZENIE ŚWIĘTA I KULTU

Pewnie najbardziej trafnie określił znaczenie tego dnia papież Jan Paweł II, który przebywając w Polsce w roku 75 rocznicy koronacji Wizerunku, powiedział w Kalwarii Zebrzydowskiej: *Matka nie opuszcza swego dziecka w niedoli, ale prowadzi je do Syna i zawiera Jego miłosierdziu.... To właśnie przez tajemnicę wniebowzięcia z duszą i ciałem Matka Zbawiciela stała się dla nas Matką Miłosierdzia. Świadczy nam o tym to sanktuarium ... jak i Ostra Brama w Wilnie. Dlatego zawsze wołajmy głośno - „Witaj! Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia!” Niech ten wymowny sposób, Dar Matki Miłosierdzia pomoże nam w każdym roku z jeszcze żywszą i żarliwszą wiarą świętować Jej listopadowe wspomnienie, a ono niech nas zbliża do światowego Centrum Miłosierdzia Bożego, do Łagiewnik.*

KFAD

Materiały źródłowe:

Maksymilian Maria Kolbe: *Mała rocznica wielkiej koronacji, Rycerz Niepokalanej 11/1932; Soczewka R.: Słodsze twoje Miłosierdzie; Rycerz niepokalanej 11/1997*

Siudy T.: *Dar Matki Miłosierdzia, Rycerz Niepokalanej 11/2002*

Jan Paweł II: *Fragment homilii z dnia 20 sierpnia 2002 roku w Kalwarii Zebrzydowskiej.*



26.05.2005 Uroczystość Bożego Ciała



28.05.2005 Dzień skupienia Wspólnoty Wspierania Powołań Kapłańskich w Chełmszczonco



18.06.2005 Dzień skupienia Wspólnot Kościoła Domowego w Chełmszczonco



19.06.2005 Ministranci i lektorzy w dniu pożegnania ks. Edwarda Wasilewskiego



Członkowie Ruchu "Światło-Życie" z krzyżami animatora, fot. Danuta Mielecka



1.06.2005 Jubileusz 40-lecia kapłaństwa ks. Arkadiusza Dąbrowskiego, fot. CO



2.06.2005 Koniec Oktawy Bożego Ciała - grupa dzieci syjących kwiaty



4.06.2005 Chrzest nad Lednicą



17.06.2005 Uczestnicy "ekstremalnych zabaw" w Heide Parku w Niemczech, fot. ks. Dariusz

Opracowanie okładek Irena i Mietek , foto nie oznaczone - Mietek